

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:  
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie zlr. 1.50 kwartalnie zlr. 4.50

Na prowincję i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: kwartalnie zlr. 6.—  
Za granicę kwartalnie zlr. 7.50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszkania winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.  
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

## Od Administracji

„Gazety Narodowej“.

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma. Ci z szanownych naszych prenumeratorów, którzy przedpłatę odnawiają w kilka dni po wstrzymaniu im „Gazety“, zechcą nam wybaczyć, jeśli nie posyłamy im wszystkich załączonych numerów — nakład bowiem zastosowany jest ściśle do ilości abonamentów. Niedogodności tej uniknąć łatwo, przysyłając pieniądze prenumeracyjnie w należytych czasach.

Cena „Gazety“ z przesyłką pocztową:

Miesięcznie do końca kwietnia zlr. 2.—  
Kwartalnie „ „ „ „ „ 6.—  
Do końca grudnia r. b. „ „ 18.—

We Lwowie z odnośnikiem do domu:

Miesięcznie „ „ „ „ „ zlr. 1.50

L w ó w, dnia 20. marca.

Od dzisiaj aż do 28. b. m. t. j. do ferjów świątecznych, odbywać ma Izba posłów Rady państwa codziennie posiedzenia. Rozprawa ogólna budżetowa skończy się ma przed świętami.

Wczoraj odbywały się we Wiedniu w siedmiu dzielnicach wybory z 3. kurji (największe opodatkowanej) wybory do Rady miejskiej. Na jedenaście mandatów zdobyli antysemitów. Tylko w ósmym okręgu (jeden mandat) i na Leopoldstadzie (dwadzieścia mandatów) zwyciężyli liberalni i socjaliści. W pozostałych okręgach zwyciężyli antysemitów. Tak zwani liberali, głównie przy pomocy znanego niefortunnego dr. Kronawettera (radcy magistratu i deputowanego) wytoczyli antysemitom walkę prawie na noże, i dlatego upadli wobec ligi „chrześcijańskich zjednoczonych“.

Węgierska Izba posłów prowadzi dalej merytoryczne czynności swoje. Wśród dość słabego ożywienia wyprzedza wczorajszym porządku dziennym. Jedynie ocypracja tryumfowała chwilowo, że „nowa era“ nastąpiła dla niej, gdy mianowicie Izba przyjęła trzy jej poprawki dość podstępne. Pomiędzy innymi przemawiał tym razem Istoczy, znany przewodca węgierskich antysemitów. Zmianę tylko on, że jeśli antysemityzm dotychczas milczał, działo się to wyłącznie ze względów taktycznych, czem zresztą osiągnięto cele swoje; o tyle głośniej jednak będzie jego stronnictwo od siebie manifestowało. Z Istoczym polemizowali minister Wekerle i p. György.

Na posiedzeniu klubu kroackiego stronnictwa narodowego (większości sejmowej) oświadczył prezes, że zmiana w prezydium ministerstwa węgierskiego jest czysto osobistą a nie zasadniczą. Stanowisko stronnictwa narodowego wobec rządu węgierskiego nie uległo przeto żadnej zmianie.

Konsekracja nowych biskupów katolickich w ziemiach polskich pod rządami caratu ma się odbyć z końcem bieżącego miesiąca.

Ambasada rosyjska w Paryżu zgłasza, że pani Cebrikowa nie napisała żadnego listu do cara. Ze tylko pod nap. „List otwarty do cara“ — kazala w Szwajcarii wydrukować broszurę „Nihilistyczna“, i że opuszczy Rosję rok temu żyje spokojnie w Paryżu. Ambasador rosyjski poprosił żelaz podobno, gdyż według doniesienia z Petersburga pani Cebrikowa jest więzioną, ale urzędowo wydają ją jako obłąkaną, i dlatego nie

będzie karana za „zbrodnię stanu“, ale wypędzona z Petersburga i oddana pod dozór policyjny.

Pastorowie protestancy w Rosji do czekali się nareszcie tego samego postępowania, do którego usilnie namawiali rząd rosyjski wobec katolików. Jak *Petersb. Wied.* donoszą, w myśl projektu komisji specjalnej, zostającej pod przewodnictwem ks. Kantakuzena, minister spraw wewnętrznych będzie miał prawo usuwać pastorów ewangelickich od sprawowania obowiązków, na samo tylko przedstawienie departamentu spraw duchownych wyznania obcych, nie oczekując za każdym razem szczegółowej opinii wydziału dla spraw cywilnych i duchownych kancelarii państwa. Zjazd i narady duchowieństwa, czyli t. z. synody, upoważnione będą nie inaczej, jak po poprzednim zwołaniu ministerstwa do przeprowadzenia swych programów, odbywać się zaś mają nieodwołalnie w przymocności członka z ramienia ministerstwa, mającego kontrolować przestrzeganie programu. Protokoły i orzeczenia zjazdów winny być przedstawiane ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia. Kontrola ministerstwa podlegać mają również wszelkie czynności kuratorów, istniejących przy kościołach ewangelickich.

Jak z Berlina donoszą, podczas wczorajszego obiadu, danego na cześć członków konferencji robotniczej, siedzieli obok cesarza i cesarzowej Julius Simon i biskup Kopp. Młotki był również obecny na obiedzie. Po obiedzie cesarstwo rozmawiali ze wszystkimi delegatami. Szczególnie długo rozmawiał cesarz z Simonem Łaskawego przyjęcia doznał także delegaci Austro-Węgier. Cesarz wyraził wobec nich zadowolenie z przebiegu obrad konferencji i wypytował się szczegółowo o istniejące w Austrii urządzenia na polu ochrony robotników, a także cesarzowa wyraziła żywą radość z powodu współdziału Austro-Węgier w pracach konferencji.

*Times* donosi, że sultan Zanzibaru wysłał za zgodą władz niemieckich dwóch pełnomocników, którzy mają przeznaczenie, doprowadzić w krajach na południu od Dar-es-Salam do zgody pomiędzy Niemcami i Arabami.

Rząd holenderski wniósł w Izbie posłów projekt ustawy, przedkładający obowiązek służbowy milicji o jeden rok i zarządający dwa pobory do wojska w maju tak, aby siedem kontyngentów milicji było do rozporządzenia. Motywą projektu powołują się na ciągłe pomaganie armij w Europie, i zapowiadają projekt, zarządający powszechną obowiązkową służbę wojskową.

W Paryżu utworzył się komitet dla przeprowadzenia przyszłych wyborów do Rady miejskiej w duchu antysemitów. Na kilka dzielnic są już postawieni kandydaci. Bulanzyn, który, jak wiadomo, ciągle zwycięsko stoi we wielu dzielnicach Paryża, należy także do obozu antysemitów.

Rzymska „Ajencia Stefani“ donosi z Massawy: Telegram Antonellogo z 17. b. m. uwiadamia, że Menelik maszeruje bez przeszkody ku Adua. Poddanie się Magazysy pod zwierzchnictwo Menelika zostało 17 b. m. w Adua proklamowane.

Stan uzbrojenia armii rumuńskiej był w tych dniach przedmiotem rozmaw w Izbie posłów rumuńskiej. Dep. Panu twierdził, że magazyny są puste i że Rumunia nie zdoła wystawić w pierwszej chwili na linii bojowej więcej niż 30.000 wojska. Prezes gabinetu generał Panu, minister wojny generał Władysław, szef sztabu generał generał Falcojano, energicznie zaprzeczający wywodom Panu, oświadczyli, że bezzastrzeżony jest wszystko, co on powiedział o pustkach w magazynach, owszem Rumunia wystawiać może w chwili wypowiedzenia wojny 200.000 wojska, a żądany kredyt półtora miliona franków nie jest przeznaczony na zapalenie magazynów, lecz na

powołanie do ćwiczeń dobrodziejców. Tak w kwestji poruszanej przez dep. Panu, jak w sprawie wniosku, żądającego uchwalenia wotum nieufności dla ministra Paneski, znaczna większość Izby stanęła po stronie rządu. Nadmienić przytem należy, że oświadczenia Panu, jakoby armia rumuńska nie była przygotowana do akcji czynnej, wywołały oburzenie jak w Izbie, tak w sferach poparlamentarnych.

Z Sofii donoszą: „Trzeba skończyć raz z niepewnością!“ Pod tym napisem ogłasza półroczowa *Bulgarie* artykuł, wykazujący konieczność ogłoszenia niepodległości Bułgarii. „Ponieważ liberalna Europa boi się autokracji rosyjskiej, nie pozostaje Bułgarii nic innego nad użycie samopomocy. Platonicznymi zapewnieniami czuje się Bułgaria już przesycona. Od dwóch lat broni ona swymi siłami nie tylko własnego interesu narodowego, ale i interesu całej Europy, bo gdyby się Bułgaria ugięła przed Rosją, zmieniłoby to odrazu całą sytuację na Wschodzie. Oficerowie rosyjscy wróciliby i zaczęliby rusyfikować armię bułgarską. Przednia straż armii rosyjskiej stałaby w ten sposób w najważniejszych punktach strategicznych na Bałkanach, w bram Adriatyku, na drodze do Bosforu. Droga do Konstantynopola stałaby dla Rosji otwartą. Aby ująć tę niebezpieczną możliwość, nie ma dziś już innego sposobu, jak ogłoszenie niepodległości Bułgarii. Trzeba zwołać sejm i na nadzwyczajne posiedzenie, przedłożyć mu stan rzeczy i zwracać się do spełnienia tego aktu.“

W końcu bierze *Bulgarie* i tę ewentualność na uwagę. Ze ogłoszenie niepodległości Bułgarii mogłoby wywołać wojnę powszechną, i zbywa ją twierdzeniem, że wojny tej i tak uniknąć nie będzie można, a lepiej będzie, że wybuchnie teraz, kiedy Rosja nie jest jeszcze dostatecznie uzbrojona.

Z tego zwrotu wynika dość jasno, że rząd bułgarski wywołaniem obawy, aby desperacja narodu bułgarskiego nie doprowadziła do ostateczności, chce skłonić mocarstwa europejskie do czynnego zajęcia się losem Bułgarii.

## Dymisja Bismarka.

Nie ma jeszcze do tej chwili pozytywnego doniesienia, że dymisja ks. kanclerza przez cesarza Wilhelma przyjęta została — lecz żadne z pism berlińskich nie wątpi, iż ustąpienie Bismarka jest rzeczą dokonaną, i że cesarz Wilhelm nie pójdzie w ślady swego dziadka i nie wyrzuci owego „Nigdy“, które w kilkakrotnych przesileniach bismarkowskich zawsze żelaznego księcia utrzymywały u steru niemieckiej polityki.

W błędzie są ci, którzy w dobrej wierze mniemają, że tylko dolegliwości wieku i zużycie kanclerza, kończącego właśnie w d. 1 kwietnia 75 lat, stały się powodem podania jego o dymisję. Przeciwnie, organa wszystkich stronnictw, chociaż tu i ówdzie odmienne upatrują przyczyn, przecieży tylko różnicom politycznym zapatywań między cesarzem a kanclerzem przypisują ustąpienie Bismarka. Lecz podczas gdy jedni idą tak daleko, że i synowi kanclerza, hr. Herbertowi Bismarkowi każą się z widowni politycznej usuwać, a tem samem, przeciwstawiając poniekąd dynastję Bismarków dynastji Hohenzollernów, przewidują radykalny przełom w polityce niemieckiej — inni upewniali, że hr. Herbert Bismark zostaje, i że w głównych zasadach polityki niemieckiej nie się nie zmieni.

Ze nie zużycie i wysoki wiek są powodami ustąpienia ks. Bismarka — to pewna. Ludzie tej siły woli, tej żądzy władzy i tej ambicji politycznej, nie zmieniają się. Sam Bismark mawiał przecież, używając właściwego sobie brutalnego porównania, że „dobry koń tylko w uprzedzonym czasie przestaje być użytecznym, a nie przestaje być użytecznym w Niemczech.“

gdyby młoda i równie uperna wola nowego władcy Niemiec nie była mu w poprzek stanała.

Ze dziś, z pozą pogłoszek o powodach dymisji, nie przebiega jeszcze żadna autentyczna wieść o zmianie głównego kierunku politycznego — to zdają się potwierdzać giełdy europejskie, które po pierwszej, przejściowej alteracji, z względnym spokojem przechodzą dziś przesilenie kanclerskie. Czy jednak można przypuszczać na serio, że po uchyleniu się Bismarka, który gdy chodziło o politykę zewnętrzną, już nie niemieckiego, lecz wprost europejskim był kanclerzem, nie się w tej polityce europejskiej nie zmieni? Przez lat 30 stał on prawie u steru tych spraw europejskich, jemu przypisują zasługę utrzymania pokoju europejskiego w ostatnich tak naprzężonych czasach — coż więc dziwnego, że równocześnie z rucnięciem tego kolosa, budzą się obawy dyplomatycznych starć i widmo wojny znowu się naprzód z mgieł tajemniczych wysuwa?

W tym względzie nie można odmówić słuszności i *N. Presse*, która, żegnając żelaznego księcia w kłiwym artykule wstępnym, wypowiada między innemi obawę o trwałość trójprzymierza środkowo-europejskiego. Organ ten twierdzi mianowicie, że zwiasek Niemiec, Austro-Węgier i Włoch jest wprawdzie we wspólnym interesie obrony ugruntowany i zmiana osób nie powinna nań wywierać — a przecież budzi się wątpliwość, czy zdoła się on równie silnie utrzymać, jeśli autorowi tego związku, bez którego niemal nie można go sobie było wyobrazić, z politycznej widowni ustąpią.

Jednakże, jak dalece odmiennymi, a nawet wprost sprzecznymi są opinie o różnicach w zewnętrznej polityce, które miały stosunek kanclerza z cesarzem zresztą, dość powiedzieć, że np. były minister Barthelemy St. Hilaire upewnia, iż Bismark skłaniał się do pojednania z Rosją i że na to cesarz Wilhelm zgodzić się nie chciał, podczas gdy inni twierdzą, że to właśnie cesarz Wilhelm żądał zbliżenia się do Rosji, a na to Bismark się nie zgodził i ustąpił.

Po za temi metnemi powodami co do polityki zewnętrznej, pozostają sprawy polityki wewnętrznej — i tutaj odnawia się szereg wiadomości, które we wszystkich relacjach są zgodne, tj. że głównie różnica w zapatrywaniach na stanowisko socjalnej demokracji i sprawy robotnicze w Niemczech poróżniła cesarza z kanclerzem i doprowadziła do upadku jego ostatniego.

Co do nas, nie piszemy jeszcze nekrologu Bismarkowi, bo werdykt politycznej śmierci jego nie został dotąd podpisany; gdyby wszakże chodziło już teraz o wydanie krótkiej a węzłowej opinii o jego dymisji, to podpisałibyśmy werdykt paryskiego *Figara*, który twierdzi, że wraz z Bismarkiem ustępuje okrutna, brutalna i niemoralna polityka.

Dajemy teraz głos najwybitniejszemu organowi publicystyki europejskiej.

Wiedeński *Fremdenblatt*, jak wiadomo dobrze informowany w sprawach polityki zewnętrznej, tak pisze:

„Przyczynę ustąpienia księcia szukać należy w powszechnie znanej historii ostatniego roku. Pomiędzy cesarzem a kanclerzem wyłoniły się na polu wewnętrznej polityki różnice, które wprawdzie wyrównywano zawsze za pomocą kompromisów, lecz wykluczały one na przyszłość wspólne działanie kanclerza i cesarza. Natura przeciwności tych jest również znana.“

Cesarz żądny był energicznej, w racem tempie prowadzonej polityki socjalnej, kanclerz usunął się od współdziału w akcji tak pojętej i chciał, aby jedynie z jak największą postępowością ostrożnością. Do tego dołączył się brak jednolitego i silnego kierownictwa rządem, jako następstwo usuwania się Bismarka na plan drugi i nieobecności jego w Berlinie przez czas dłuższy. Sprawy doznawały skutkiem tego zwłoki i traktowane były zbyt powolnie, co zaniewało cesarza, żądającego

energicznej działalności, pobudziło do refleksyj na temat reorganizacji i rozszerzenia urzędów, a w dalszym następstwie doprowadziło do dymisji kanclerza.

Nadto, od wyborów sytuacja znacznie się pogorszyła. Stronnictwa tworzą się i grupują, a i na tem polu zapatrywania kanclerza różnią się wielce od cesarskich. Przed paru dniami konferował Bismark z Windthorstem, o czem szeroko mówiono. Rozchodziło się o doprowadzenie do porozumienia i zgody co do funduszu Welfów. Przytem omawiano także sytuację parlamentarną, a wynik tej konferencji przyznają się zapewne do tego, że kanclerz wykonał zamiar, z którym nosił się od dawna.

*Hamburger Nachrichten*, które, jak wiadomo, zostawały zawsze w ścisłych stosunkach z urzędem kanclerskim, pisały już przed czterema dniami co następuje:

„Cesarz jest mężem wielkiej samodzielności, żywym usprawiedliwionym życzeniem, aby państwo nad potężnem państwem, mającym wielkie i ciężkie zadania, użytkować w jego interesie swe zdolności. Przejętem on jest ciężką i przywiązaniem do myśla stanu, któremu dynastia i naród tak wiele zawdzięcza, ale nie służył to w nim popędu do uskutecznienia wszystkiego własną pracą. Dawne czasy, w których kanclerz zwałwał wszystkie sprawy polityczne, a cesarz stał więcej na uboczu, przemieniły już, jak się zdaje, stanowczo. Być też może, że księża, nie zgadzając się z niejedną rzeczą, jaką się wydawała, a niechcąc się dać porwać nowemu prądowi, uczuwa raz po raz chęć usunięcia się, aby pozostawić spełnienie nowych zadań nowym osobom; z drugiej jednak strony można być pewnym, że patriotyczno-monarchiczne poczucie obowiązku jest w nim tak silne, iż go dotąd wstrzymuje od usunięcia tego, bez zmuszających go do tego powodów. Łatwo też pojąć, że im bardziej cesarz wysuwa się naprzód, tem gorliwiej garną się do niego nieprzyjaciele księcia. Żywiołem tym nie leży tyle na sercu *salus publica*, ile zadowolenie swej nienawisni. Wszystko to dąży do tego, aby usunąć kanclerza.“

„Nie wchodząc w to — pisał *Hamb. Nachr.* dalej — czy naród podziela zdanie, jakoby wielkie zasługi i niezwykłe zalety kanclerza nikły dziś już w blasku, bijącym od nowego cesarza, występującego w roli reprezentanta nowego czasu z nowymi zadaniami. Gdyby coś podobnego zachodziło miało, wynikałoby to chyba z tego, że kierujący mał stanu usuwał się w ostatnich czasach od czynności publicznych i nie wywierał na nie widocznego wpływu. Nieobecni nie mają zwykłej racji i szkodzą na tem. Chcieli wywołać różnicę zdań z różnymi wiekami, że się ma 35-letni z mężem mającym lat 75 zgodnie nie może, byłoby twierdzeniem dowolnem, ale szereg się mimo tego dość uzasadnione wieści, że kanclerz podziela wprawdzie zdanie cesarza co do zamiarów jego w polityce socjalnej, ale nie co do środków, jakich się chwycić zamierza.“

„Mówią też, że cesarz nie chce nie słyszeć o dawnym ogólnym stronnictwie, które uważa za rzecz zżyłą, księża zaś mniemają, że czas uskutecznienia nowych kombinacji jeszcze nie nadszedł i że się *faute de mieux* „staremi gratiami“ obywać należy. Cesarz chce jednak przyspieszyć przekształcenie stronnictwa, chce w tem wziąć własny czynny udział, a upatruje w starych przeciwnościach, odnoszących się do osoby ks. Bismarka, zawadę w dokonaniu tego. Cesarz poczytuje też demokratów socjalnych jedynie za ludzi uwiedzionych, których sobie zjednać trzeba; kanclerz uważa stanowisko represji za właściwsze.“

*National Ztg.* tak pisze: „Najbliższe dni wyjaśnią, jaki kształt przybierze przyszły rząd. Na razie nie wdajemy się w przypuszczenia co do tej kwestji. Tyle wszakże nie da się zaprzeczyć, iż Niemcy i Prusy potrzebują — jeżeli ks. Bismark opuści ster państwa — silnego rządu. Silnym powinien on być powagą swych członków

## Co to jest wiosna?

Za dziesięć dni rzekami, za dziesięć dni górami była sobie dziewczyna modrooka i jasnowłosa. Gdy śniegi spływały z rzekami lub na chmurach w kłopotach rosy powędrowały w świat szeroki; gdy pola pokryły się runia zieloną, a na gałązkach zaśnuli paki, przepiękne sokami ziemi i kryjące w sobie miliony zarodków nowego życia; gdy pośród chłodnych wiatrów poranku i wieczoru zjawiały się ciepłe, a łagodne powiewy południa — dziewczyna dumiała i marzyła, i zadawała sobie pytanie:

— Co to jest wiosna?  
Poszła dziewczyna na ganek, opłataną siecią winnych i bluszczykowych gałązek, na stary ganek modrzewiowy, tułszy się do ściany dworka wiejskiego. Na ganku, w obrzynie fotelu, oparty na poduszkach, otulony listunką, z nogami, owiniętymi w koc flanelowy, siedział dziadus staruszek. Mieczne wazy pokreca, na słonce czerwonymi oczyma patrzy i raduje się ciepłu, co z jasnego nieba na siwą głowę leci.

— Dzień dobry dziadusiu — rzekła dziewczyna.

— Dzień dobry, dzień dobry — odpowiedział dziadus. — Hej, Jędrę, posuń no mnie trochę dalej... Dalej, dalej, na słonce... Dalej jeszcze... Nie żałuj mi, chłope... Tak — ot dobrze... Zjadł staruszek czapkę, futerkiem się otulił mocniej, co szczelelniej na nogach owinał...

— Piękny czas! Piękny czas!... Dzięki Bogu najwyższemu, że staramu jeszcze jedną zimę przetrwać pozwolił. Były dni ciemne i zimne, siedział stary pod piecem i odmawiał Zdrowaśki. Ale pod piecem nie ma ani słodkiej ani powietrza, siedzi człowiek jak grzyb w koszu i powtarza sobie po cichu: „Bo na tym świecie, śmierć wszystko zmiecie!“ Rozumiesz, moja panno?

Dziewczyna słuchała uważnie. Dziadus uśmiechnął się i ciągnął dalej:

— Ale teraz, to co innego... Ciepło — oh

ciepło! Ha! ha! ha! Ten promień złoty sam nie wie, ile radości starym przysparza. Niby to nie zwyczajny niby sobie promień słoneczny, ale po kościach ciepło rozlewa, w żyły nasze życie pędzi, aż się dusza raduje. Ciepło — oh, ciepło... Ha! ha! ha!

I śmiał się stary, na słonce spracowane życiem członki przeciągał, jak kot na przybicie w upalne lipcowe popołudnie, i wielbił niebo za ciepłki, który go rozweselał i ożywił.

— A gdzie synek? — zapytał.

— W polu — odpowiedział Jędrę.

— Dobrze! Dobrze! Teraz dla gospodarza rozpoczyna się życie. Przez imię siedział jak niedźwiedź w legowisku i łapie łaz. Niech teraz ziemi-dobrodziejki pilnuje. Hej młodość, młodość... A wysnuń mnie Jędrę dalej, jeszcze dalej.

Pomilcz! stary chwile i szeptał:

— Gdzie Krym, gdzie Rzym, gdzie karezy babinie!... Gdzie młodość! Gdzie młodość! Zżył się, stary, jak plug na roli, zdarte się i skrzypie, jak nienasmarowane koło. Ale inaczej to bywało, moja panno, inaczej. Siadał na koniku i dalej w koperczaki! Tedy i owedy — a wszędzie mówią: chwał! Stara gwardja była, stara gwardja! Ale teraz co innego: siedzi sobie na słonce i na słonce oko w oko patrzy. A choć wzrok łzami zajeżdża, choć się powieka od blasku mruży, niech się mruży, niech się sobie mruży. Oto wiosna!... Ciepło, oh, ciepło...

I szeptał staruszek coraz ciszej, coraz ciszej, aż, ożłocony cały od blasków słonecznych, nieciał sobie drzemkę cichutką. Biała głowa pochylała się na pierś, ręce skrzyżował jak do różańca, a od czasu do czasu w sennym marzeniu powtarzał:

— Ciepło, oh, ciepło...

Dziewczyna ucałowała dziadusia w czoło. Po stopniach ganku wyszła do ogrodu. Przeszła przez szpaler grabowy i za ogrodem na szeroką przestrzeń spojrzała. Widziała słonce jasne i promienne, czuła palące, a jaskrawe promienie, które na jej ustach pocałunki składały, a pomimo to pytała jeszcze:

Co to jest wiosna?

Na polu, na zagonie chodzili oracze. Woty, zaprzęgnięci parami do jarmaz, odwalali płaty czarnej ziemi, mokrej jeszcze i na słonce lśniącej. Ziemia przygotowała się do przyjęcia ziarna, zadatku lepszej przyszłości. Na miedzy, tuż koło oraczy, stał człowiek w latach średnich, tegi i zamasyści, i roboty na polu pilnował.

— A chodź tu do nas! — zawołał. — Prosimy. Nie bój się, nie zamoczysz nóżek. Już ziemię dosyć wiatry osuszyły.

Dziewczyna ujęła obiema rękami sukienkę i dalej w drogę! Ziemia była rozmiękła, jak gąbka, wodą przesycona. Lepiła się też do bućki natrętnie i chód utrudniała. Wied dziewczyna wybiera kamyki ostrożnie, na palcach stapa. A wuj wziął się pod boki, czapkę na ucho nasunął, wase kręci, a z przerażeniem dziewczyny przez pole śmieje się, jak opętany.

— A co!... Lepiej chodź do fraterowanej posiadce, nie prawda! Trzeba sobie sprawić takie oto buty, moja panno, a nie jakieś tam zamorskie pantofelki z pajęczyny. Stąpaj teraz, jak sarenka po roli, stąpaj!...

I uderzył kijem po cholewie grubej, juchtowej.

Odrzucił się do oraczy i huknął:

— Hej! Kuba! A ruszają żwawo, niedo! Stana! i stoi! Na myślenie ci się zebrało, co?

Spojrzał po polu, ręką zawinął i mówił:

— Oto wiosna! Przyszła latoś wcześniej, niż zwykle... Przyszła bez flagi marcowej, bez śniegów późnojących i przymrozków!... Tylko pług na pole wyszła i rób, rób bez przerwy! To rozumie.

Siadł na kamieniu i na rolę z miłością patrzył.

— Jak Bóg da, słonce nie wypali, a deszcz nie zamarunie — będziemy zbierali. Patrz, ot tam! Już pierwsze kielki na świat boży wychodzą, niedługo będzie zielono, jak w maju... I tam, gdzie pszenica, i tam, gdzie żyto, i tam, gdzie owies... Niech no trochę jeszcze obsechnie, a słonce przez dni parę bez chmur na niebie postoi, będzie

wszystko rosło, jak na drożdżach!... Ani się obejrzysz, jak chleb garściami zbierać przyjdzie. Ot co jest! To wiosna!... Gdzie się to chłopak nam podziwiał? A! pewnie do lasu pojechał!...

Kijem w powietrzu młyńca zawinął i poszedł dalej, pogwizdując jakiegoś przedpotopowego marsza.

Dziewczyna szła dróżką polną. Widziała ziemię czarną, odwaloną plugiem, na słonce od wilgoci błyszczącą. Widziała pola zielonejące gdzieś niedaleko roślinnością drobna. Miała przed sobą bującą się do życia naturę, i rolę, pełną soków żywotnych, bogatą bogactwem i plonem. Spędzane plugami, przeciągającymi po skibach ruchem wolnym i miarowym, wznosiły się hataśliwie wrony, siadały na topolach za sadem i krakały przeraźliwie na potęganie zimy. Bocian rozpoczynał gospodarę na kole i klekotał na pohybel żabom okolicznym. Skowronek porwał się co chwila z polu miedzy, furczał w powietrzu i swiergotał zapamiętałe. Wszystko było świeże jakies i nowe, a pomimo to dziewczyna szła przed siebie zadumana i milcząca i pytała jeszcze:

Co to jest wiosna?

Dróżka skręcała w bok, zginęła na mostku, przez róz przetrucionym, i przeszła w wygon, otoczony żerdziami. Dziewczyna skierowała się na lewo, w stronę ciemniejszego w oddali lasu. Las był ciemny w niższej części, jasny i przezroczy w górnej. Jeszcze liście nie pokryły gałązek, nie zaciemniły ażurów. Na bieżącym niebie nie rysowały się jeszcze nagle wierzchołki lip i dębów. I było cicho w powietrzu, że muszkę ustyszałbyś brzęczącą.

Nagle dziewczyna przystanęła dłońmi oczu i pod las spojrzała. Z pośród pni lipowych i dobowych ukazał się jeździec, cwałujący żwawo wygonem. Dziewczyna zaważała się, cofnęła i do domu skręciła. Było już zapóźno. Jeździec spostrzegł idącą, konia galopem puścił i kapeluszem znaki powitania dawał.

Dziewczyna przystanęła, spłonięta cała i uśmiechnięta. Zjawienie się jeźdźcy nie było niespodzianką, a jednak serce biło jej, jak młotem. Jeździec tymczasem pędził, jak strzała, dobiegł,

konia na miejscu osadził, ze siódła zeskoczył i dziewczynę witał.

— A! ranny ptaszek z kuzynki! Cóż to za wyprawa samotna! Nie boisz się wilków w polu?

Dziewczyna uśmiechnęła się, pokazując szereg białych ząbków.

— Dziadus powiedział: ot wiosna! Wuj powie: ot wiosna! — ot wiosna! A z wiosną wilków pod lasem nie ma.

Chłopak szedł jakiś czas w milczeniu. Po chwili pośniósł na dziewczynę oczy, zarumienił się, jak panna, gdyż się z spojrzaniem modrych oczu spotkał.

— Świsnął szpicrutą, milczał przez czas jakiś i bąknął:

— Śliczna pogoda.

Dziewczyna nie miała nic przeciwko temu.

— Śliczna — odrzekła.

Znowu zapanowało milczenie.

— Kuzynko — rzekł chłopiec po chwili.

— Kuzynko — odrzekła dziewczyna.

— Nie nudzi ci się na wsi?

— Mnie? Wcale nie!... Dlaczegożby mi się nudzić miało?

— Dlaczego? Albo ja wiem! Dziadus stary, ojciec zajęty gospodarstwem, ja...

Tu urwał i gorliwie rekości szpicrutę przypatrywał się zaczął.

— Ja... także niezabawny — dokończył.

Dziewczyna z pod oka na chłopca spojrzała. Co mu się stało, on taki zawsze reżolutny i śmiały! Co mu się stało?



wobec narodu, ich zdolnością pod względem politycznym i urzędowym, ich energią i odwagą w udzielaniu cesarzowi i królowi rady według najlepszej woli i wiedzy, wreszcie silnym powinien być też i potrzebna wyrozumiałość dla warunków rządzenia z reprezentacją narodową.

„Niemieckie państwo, a nawet powiedzieć można cały świat cywilizowany z trudnością będzie mógł się żyć z myślą, iż ks. Bismark nadal nie ma zajmować tego stanowiska, na którym go widziano przez 30 blisko lat. Że to jednak kiedyś nastąpić musiało, o tem wiedzieliśmy wszyscy; — w chwili zatem, gdy oczekiwany fakt spełnił się, naród niemiecki będzie miał to zadośćuczynienie, iż będzie mógł i przy tej sposobności dowiedzieć ks. Bismarkowi za życia, jak dalece świadczył się swego długu wdzięczności, winnego twórcy państwa niemieckiego, a ufnego w trwałość jego dzieła właśnie przez to zostanie wyrażona, jeżeli cesarz i naród z głębokim wzruszeniem, lecz z całą świadomością potrzeby za życia jeszcze Bismarka poczną bez Bismarka rozwiązywać zadania państwa, jakie los wciąż stawia zarówno nam, jak i każdemu innemu narodowi“.

**Voss. Ztg.** surowo ocenia politykę dotychczasowego dyktatora Niemiec. „Zmiana jego zasad — pisze ów organ — bakamucja tylko ludność, nie zadawalniając jej wcale. Ks. Bismark pada też, potknąwszy się na własnych swych dziełach. Wszakże to on sam nazywał się motorem nowożytności polityki socjalnej, a przecież dziś ta sama polityka przechodzi nad nim bezlistnie do porządku dziennego. On to przecież inicjował najnowsze reformy finansowe i dzisiaj nie może z nich wybrnąć. On przecież był autorem edyktu, wedle którego ministrowi mają być jedynie wykonawcami woli swego władcy. Dziś okazuje się, że kij ten ma dwa końce; nie woli kanclerza lecz woli cesarza ma się stać zadość. On nadał ponowne znaczenie Radzie stanu, a dziś Rada stanu służy tylko do udowodnienia, że dotychczasowe postępowanie kanclerza nie było szczęśliwe. On odwoływał się nieraz do ducha ludności, a dziś duch ten nie spieszy mu z pomocą. Ale ks. Bismark położył takie zasługi około Niemiec, że naród będzie mu zawsze wdzięcznym. Błądził nieraz, szczególnie nienawidził swą przeciwną liberalizmowi, wiecznem a najnieprawdopodobnie oskarżaniem lewicy — a przecież nie odmawia mu i ona wdzięczności“.

W innem miejscu pisze **Voss. Ztg.** że skoro polityka zagraniczna Niemiec nie doznała zmiany skutkiem dwukrotnych zmian na tronie, to też bez wątpienia prowadzona ona będzie i w przyszłości temi samymi drogami, jakkolwiek kanclerzem państwa nie będzie Bismark. Choć wielkie są zasługi tego męża stanu, choć szczerze pragną być uależać jego pozostania na czele spraw polityki zagranicznej, to jednak, skoro tenże dziś ustępuje, nie ma żadnych obaw o przyszłość. Nigdzie nie powinno zrodzić się mniemanie, jakoby Niemcy potrzebowali nowej armii, aby powetować sobie stratę pierwszego swego kanclerza.

Pismo to przypomina, jak Bismark po śmierci cesarza Wilhelma pisał do hr. Kalnokiego, że przyjaźń, która łączy oba narody, która wiąże oba państwa, jest nierozdzielna, polega bowiem nie tylko na pisanych układach, ale na niewzruszonej podstawie, bo jednoci interesów, jakoteż tradycji i usposobienia obu narodów. Co się zaś tyczy związku z Włochami — w piśmie do Crispiego wyraźnie powiedzianem było, że wspólność idei i interesów obu narodów — oto podstawa związku z Niemcami.

**Kreuz. Ztg.** nie wyraża wcale ubolewania nad przesileniem kanclerskim, twierdzi, że trwało ono już od dłuższego czasu, a oprócz różnic w zapamiętywaniu na sprawę socjalną, przypisuje go również niechęci Bismarka dla kolonialnej polityki Niemiec.

O usiłowaniu, ażeby skłonić ks. Bismarka do porzucenia zamiaru dymisjonowania donoszą, że wezwany został do Berlina ks. Ernest sasko-koburski, ażeby przesilenie zażegnał. Podobno także król saski i w. ks. badenski pośredniczyli w tej mierze — lecz bezskutecznie.

O następach Bismarka różne kłają wieści. Pomiędzy nazwiskami dotąd cytowanymi pojawia się już i nazwisko hr. Waldersee, którego jako przeciwnika Bismarka tak skwapliwie wszędzie wysuwają.

Najuporczywiej wszakże powtarzanem jest nazwisko jenerała Caprivi, którego nazywają nowym Montecuccim, a który utwierdził się stanowiska ministra marynarki, z powodu iż mu nie chcieli przyzwolić na marynarkę wojenną tyle, ile żądał, zajmuje dziś stanowisko komendanta jednego korpusu armii i cieszy się osobistymi sympatiami

tłami młodego cesarza. Jenerał Caprivi przybył już d. 17 bm. wieczorem z Hanoweru do Berlina i widocznie wciągany jest w akcję przesilenia bismarkowskiego. W jednym z telegramów dzisiejszych spotykamy się nawet z wiadomością, że jenerał Caprivi już został mianowany kanclerzem i prezydentem ministerstwa pruskiego i że dymsja Herberta Bismarka także ma wkrótce nastąpić.

**Freisin. Ztg.** donosi, że Caprivi będzie kanclerzem, Bötticher zastępcą kanclerza dla spraw wewnętrznych, a Münster, dotychczasowy poseł niemiecki w Paryżu, zastępcą dla spraw zewnętrznych.

Krają pogłowski, że hr. Herbert Bismark, usunąwszy się z urzędu sekretarza stanu, zostałby ambasadorem niemieckim w Konstantynopolu.

## Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby postów petycje 840 kancelistów sądowych, prosząca o poprawienie stosunków ich awansu przez pomnożenie liczby posad oficjalistów, jakoteż petycje nadzorców i służby więziennych, prosząca o podwyższenie ich pensji, przekazano rządowi do uwzględnienia wedle możliwości. Liczne zaś petycje, domagające się o zniesienie myta na drogach i mostach rządowych, przekazano rządowi do oceny i zbadania. Poczem zatwierdziła Izba wybór kilku postów i w trzeciem czytaniu przedłożenie w sprawie rozszerzenia gmachu uniwersytetu w Gracu.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad przedłożeniem reformy podatku domowego i po bardzo długiej rozprawie postanowiono przejść do specjalnej dyskusji. Ku końcowi postawił p. Kaiser wniosek o utworzenie dla rolniczych i należał o wniesienie podatku giełdowego.

P. Lienbacher żądał pewnych zmian w ustawie łowieckiej.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Komisja budżetowa Izby postów przyjęła wczoraj przedłożenie rządowe o zapomogach giełdowej dla Galicji. Nad przedłożeniem w sprawie indemnizacji galicyjskiej wywiązała się długa rozprawa.

P. Beer wniósł: „Z uwagi, że sejm galicyjski nie uznaje obowiązku spłaty zaliczek, użyconych przez państwo tańszemu funduszowi indemnizacyjnemu, komisja tym razem nie przechodzi do dyskusji specjalnej nad rzeczonem przedłożeniem, a natomiast wzywa rząd, aby żądał rozstrzygnięcia trybunału państwowego, czy zobowiązanie do spłaty rzeczonych zaliczek istnieje jeszcze lub przestało już istnieć“.

P. Beer zapytywał następnie rząd, z jakiego stanowiska wychodzi, gdy w r. 1882 inne, mniej korzystne dla kraju przedłożenie wniósł do sejmu galicyjskiego? W dalszym ciągu motywował Beer rzecz swoją w sposób dość bałamutny. Minister Zaleski oświadczył, że zdaniem jego nie należy pójść za wywodami poprzedniego mowcy co do prawnej strony tej kwestji, skoro jest zupełnie wyczerpana w motywach rządu, jak niemniej w znakomitym referacie sprawozdawcy. Byłoby to tem więcej zbylecznem, ile że tu nie idzie o warowanie stanowiska prawnego, jak raczej o doprowadzenie do ugody, przy równoczesnem, możebnie bacznem zważeniu interesów obu stron. Następnie po czysto merytorycznej odpowiedzi pp. Beerowi i Krausowi, rzekł minister: Pominąwszy względy jurydyczne, sama sprawiedliwość przemawia za przyjęciem przedłożenia. Niepodobna nakładać tych ciężarów na barki tak biednego ludu, i byłoby rzeczą wysoce niepolityczną, chłopom galicyjskim, którzy patent cesarski o zniesieniu pańszczyzny przechowują jako świętą relikwie, powiedzieć dziś nagle, że wprawdzie uzyskali oni skutkiem tego patentu zniesienie pańszczyzny, w zamian jednak muszą być teraz podatkami obłożeni.

Mówi ministra Zaleskiego słuchająca komisja z natężoną uwagą i nie poskąpiła jej uznania pod każdym względem. Bardzo dobre wrażenie sprawiło również następne przemówienie p. Gniewosza, a który pomimo że na tajnem posiedzeniu Koła przemawiał przeciw przedłożeniu, po zapadnięciu tegoż uchwały, bronił obecnie tej uchwały w sposób znakomity. Pomiędzy innemi rzekł on: „Nie wdajmy się dziś w kłótnie paragrafowe, ale wnieśmy się na wyższe stanowisko, jakie państwo zajęło przy wydawaniu patentu z roku 1848. Państwo to ma dziś «tyczny» obowiązek dotrzymania danego słowa, obowiązekowi wówczas ludowi galicyjskiemu i z radością przyjętego prze-

zeń do wiadomości“. Mowa akcentuje, że osobiście stoi w tej sprawie na zupełnie innem stanowisku. Twierdzi mianowicie, że przedłożenie to jest dla Galicji niekorzystne, gdyż kraj ten pod względem prawnym nie jest do żadnej wcale spłaty zaliczek indemnizacyjnych obowiązany. Mimo to jednak chce dziś być posłusznym uchwale sejmu i dlatego uprasza o przyjęcie przedłożenia. W tem miejscu przerwano posiedzenie do dnia następnego.

## Akcja ratunkowa.

Przedłożony rajchsradowej Izbie postów dnia 18. b. m. projekt ratunkowy opiewa:

§ 1. Upoważnia się rząd, aby na dalsze zwalnianie nędzy, wywołanej zeszłorocznym nieurodzajem w królestwach Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. Krakowskim, użył sumy 700.000 zł., w miarę rzeczywistej potrzeby na niezwrotne wsparcia dla potrzebującej pomocy ludności wiejskiej, szczególnie na zakupno wiktuałów i zboża na zasiew.

§ 2. Rozdawanie wsparć odbywać się ma przez c. k. władze państwowe przy udziale przełożonych gminnych.

§ 3. Dokumenty, podania i protokoły co do wsparć mających być danemi, są wolne od stempli i należytości.

§ 4. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem obwieszczenia, a wykonanie jej poruczone zostaje ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

W motywach powiada rząd, że dane już przez państwo 900.000 zł. i 300.000 dane przez kraj nie wystarczą na usunięcie nędzy. Dzięki dobremu zbiorowi kartofli nie wybuchł głód prawdziwy i tylko w niektórych powiatach Galicji wsobodniej się objawił, i najcięższej dotkniętym najemnikom i komornikom wsparciami dopomódz było można — wszelako niesłychany brak paszy zmuszał włóścian obracać na karmienie bydła zboże, przeznaczane na życie własne i na zasiew. Udało się wprawdzie z końcem zeszłego roku powstrzymać budzące obawę wyprzedzanie i zarządzanie bydła, ale w 50 powiatach nie wystarczają istniejące zapasy paszy i jej surogatów na wyżywienie potrzebnego do roboty gospodarskiej bydła.

Według dochodzeń, okazuje się brak paszy na 501.500 zł., brak zboża na zasiew na 705.000 zł., brak wiktuałów na 215.500 zł. — razem 1.422.000 zł. Dlatego rząd wnosi o nową zapomogę, zważając przytem, że właściwie powinien przede wszystkim kraj opiekować się swoją potrzebującą pomocy ludnością, i że państwo tylko wyręcza kraj, a że pomoc państwu ma być dana tylko właściwej ludności wiejskiej, a to najuboższym właścicielom małej posiadłości, chałupnikom i najemnikom, którzy ani kredytu nie mają ani też w inny sposób pomódz sobie nie zdołają.

„Co do pomocy w formie kredytu dla stojących na wyższym stanowisku właścicieli i dzierżawców, chociażby szło tylko o drobnych właścicieli tabularnych, należałoby przeciw postaranie się o potrzebne zaliczki pozostawić Wydziałowi krajowemu, zwłaszcza gdy wobec podobnych precedensów wcale nie ma wątpliwości, że sejm za najbliższem zebraniem się zatwierdziłby tego rodzaju zarządzenie Wydziału krajowego“.

Jak wiemy, Wydział krajowy w gruntownym memoriale wykazał, że kraj potrzebuje pomocy w sumie półtrzysta mil. zł. i z tym memoriałem w ręku namiestnik hr. Badoeni cytał starania we Wiedniu. Z nieopisanem rozczarowaniem dowiadujemy się kraj, że rząd nawet mniej niż trzecią część owej sumy proponuje. Nadto i motywa rządowe są w wysokim stopniu błędne. Komisja budżetowa Izby postów już przyjęła przedłożenie rządowe.

## Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Walne zgromadzenie tego Towarzystwa rozpoczęło się dziś o godz. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przed południem w sali ratuszowej.

Zasiał je hr. Stefan Zamoyski, życząc pracom Towarzystwa i dalszemu jego rozwojowi „Szczęść Boże“.

Z kolei odczytał sprawozdanie wydziału Towarzystwa dyr. Makarewicz. Sprawozdanie to w streszczeniu opiewa:

„Rok ubiegły pomimo klęski, nieurodzaju i rozmaitych klęsk, zalicza Towarzystwo oficjal. pryw. do pomyślnych w rozwoju; albowiem przyszył w członkach jest znaczny, zwiększyła się też przeciętna

wkładka członków i stan majątku zwiększył się w dziale zapomóg stałych o 26.637 zł. 98 ct., a we wszystkich funduszach razem o 28.740 zł. 14 ct.

Towarzystwo liczyło rzeczywistych członków: Z początku 1889 r. 2.230 z 9.183 udziałami tj. 36.732 zł. wkładkami, 63 zwiększył udział o 274 udział. tj. 1.096 zł., przybyło nowych członków 190 z 665 udział. tj. 2.660 zł., przybyło uczestników 7 z 19 udział. tj. 76 zł., napowrót przyjęto 5 z 15 udziałami tj. 60 zł., razem 2432 z 10.158 udziałami tj. o 40.624 zł. z wkładkami; z tego ubyło w ciągu roku: a) przez śmierć członków 36 z 140 udziałami tj. 560 zł., b) przez emerytowanie 30 z 93 udziałami tj. 372 zł., c) przez wystąpienie 2 z 5 udziałami tj. 32 zł., d) przez wykluczenie 1 z 5 udziałami tj. 20 zł., e) przez wykreślenie za niepłacenie wkładek 59 z 163 udziałami t. j. 652 zł., f) zmniejszenie 14 członków wkładki o 53 udziałów tj. 212 zł., razem ubyło 128 z 462 udziałami tj. 1.848 zł.

Z dniem 1. stycznia 1889 pozostało członków i uczestników 2.304 z 9.694 udziałami, czyli z roczną wkładką 38.776 zł. Średnio wypada na jednego członka 4<sup>2</sup>/<sub>100</sub> udziałów, czyli rocznej wkładki 16 zł. 80 ct. (w roku 1888 wynosiła średnia wkładka 4<sup>1</sup>/<sub>4</sub> udziałów czyli 16 zł. 40 ct.).

Wszystkie powiaty lokowały w Banku krajowym 52.652 zł. 83 ct., największą jednak ilość członków pozyskały powiaty: Cieszanów, Lwów, największe zaś kwoty lokowały powiaty Lwów (5.380 zł. 39 ct.), Łanicut (2.328 zł. 97 ct.), Rzeszów (2.099 zł. 03 ct.).

Z pomiędzy członków wspierających uiszczało swoje wkładki 34, w kwocie 507 zł. Dary wynosiły 115 zł. 90 ct.

Z przyzwolonej rubryki na zapomogi wypłacił wydział centralny na podstawie regulaminu na: I. Zapomogi stałe w kwocie 38.595 zł. 72 ct. II. Datki jednorazowe w kwocie 502 zł.

W ogóle rozdzielono w r. 1889 na zapomogi stałe, czasowe i datki 39.397 zł. 72 ct.

Liczba obdzielonych zapomogami w zeszłym roku wzrosła z 426 na 453, czyli o 6<sup>3</sup>/<sub>100</sub>%. (Procent przyrostu co do osób mniejszy jak w roku 1888 o 2<sup>6</sup>/<sub>100</sub>%).

Średnia cyfra zapomogi stałej i czasowej z uwzględnieniem ubytków w roku 1889 wynosiła 86 zł. 56<sup>2</sup>/<sub>100</sub> ct.; średnia cyfra z roku 1888 wynosiła dla jednej osoby 83 złr. 01<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct.

Suma, którą Towarzystwo na cele zapomogowe w ogóle od roku 1873 wydało, przedstawia się w pokaznej cyfrze 287.356 zł. 84 ct., w którym wyszczególniono wiele w którym roku rozdano.

Na ryczałty pogrzebowe wydawkowano w roku 1889 sumę 1.600 zł. Zapas w tym funduszu z dniem 1. stycznia 1889 wynosił 968 złr. 56 ct.

Przychody rzeczyste w r. 1889 przedstawiały cyfrę 62.082 złr. 16 ct., a gdy prelinminowano 64.400 złr. wpłynęło mniej jak się spodziewano 2.317 złr. 84 ct.

W rubryce datków jednorazowych jest zaszczerzanie w kwocie 66 złr. 20 ct.

Kwota 50 złr. prelinminowana na honoraria dla lekarzy w roku zeszłym nie wystarczała — pomimo, iż wielu lekarzy bezinteresownie pracą swą oddaje — albowiem wydano 75 złr. 84 ct. preto w tej rubryce jest przekroczenie o 25 złr. 84 ct.

W ogólności wydatek w porównaniu z prelinminarzem mniejszy jest o 341 złr. 48 ct.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 1. stycznia 1890 roku: I. Fundusz żelazny 417.057 złr. 60 ct. II. Fundusz dyspozycyjny 15.585 złr. 33 ct. a to: w efektach im. wart. 80 zł. III. Fundusz rezerwy 23.470 złr. 89<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. Ogółem w dziale zapomogi stałej 456.113 złr. 82<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. do tego doliczamy inne fundusze, a to: IV. Fundusz pogrzebowy 1.398 złr. 90 ct. V. Fundusz stypendyjny hr. Zamoyskiego (z dniem 8. marca 1890) 5.288 złr. 24 ct. VI. Fundusz zapomóg doradców 22.602 złr. 16 ct. — majątek wszystkich funduszy Towarzystwa wynosi 485.403 złr. 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. Porównanie z rokiem 1888 okazuje zwiększenie majątku o 28.740 złr. 14 ct.

W dziale zapomóg stałych powiększył się majątek towarz. o 26.637 zł. 98 ct.; natomiast w dziale zapomóg doradczych zmniejszył się o 364 zł. 33 ct.

Z majątku Towarzystwa wylosowano w r. 1889 efekta w wartości 22.100 zł., których nabycie swego czasu kosztowało 20.562 zł. 75 ct.

Złotd zysk okazuje się w kwocie 1.537 zł. 25 ct.

W miejsce wylosowanych efektów zakupiono inne imienne wartości 21.000 zł. i złożono je do skarbca Banku krajowego, gdzie przechowywan jest cały majątek Towarzystwa. Do kasy tego Banku oddziały Towarzystwa odeślają wpływy, gdzie gotówka zaraz jest oprocentowana po 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%, od sta. Procent tej chwilowej lokacji przyniósł 256 zł. 20 ct.

Do protokołu wpłynęło 4.514 spraw, z których jako niezadowolone przedkłada małą ilość wydział radzie nadzorczej.

Uchwałę co do zabudowania drugiej części realności t. j. wolnego placu wykonał wydział centralny w ten sposób, iż wybrał osobną komisję i powierzył takowej przeprowadzenie całej czynności.

Na wniosek tejże komisji i z.uzw.łędnieniem uchwały Rady nadzorczej powierzył wydział centr. budowę p. J. Lewińskiemu, budowniczemu, który przez najwyższe powagi budownictwa polecony został jako sumienny przedsiębiorca.

Umówiona cena budowy wynosi 24.700 zł., płatna częściami w miarę oddanej roboty.

W ogóle wydział centr. dokładał starań, aby odpowiednio dla instytucji budynek był wyprawdowany z trwałego materiału, należycie urządzony i odpowiedni dochód przynosił.

W myśl dalszego polecenia nadano stypendjum z fundacji Hipolita Stupnickiego Niemowlęciowemu Ludwikowi Stanisławowi dw. im. sierocie po członku, będącemu słuchaczem I. roku weterynarii.

Sprawę nadania dwóch opróżnionych stypendjów z fundacji Antoniego Rogala Zawadzkiego przedłożono do załatwienia radzie nadzorczej z odpowiednimi wnioskami, które przedstawił osobny referent.

Nadzwyczajne zgromadzenia przy udziale swego delegata zarządził wydział centr. w powiatach: Podhajce, Gródek, Żółkiew i Cieszanów.

Względnie po zgromadzeniu była prośba powtarzana, aby wysokość wpisowego była albo obniżoną lub wolno było wpisowe rozkładać na raty, przede wszystkim tym kandydatom, którzy wpisuując się do Towarzystwa we wieku wyżej lat 40 — znajdują się na niższych posadach o placach tak niskich, że wpisowe niemal półtorczną placę by wyczerpało.

Wydział centr. roztrząsał to żądanie i przez wzgląd, że członek i tak przed upływem 5 lat nie nabył praw w Towarzystwie, przedkładał w tej mierze wniosek przychylny.

Dotychczasowe wyniki dają poznać, do jakiej potęgi bez obecnej pomocy nrosć można solidarnością, zgodą i rozumem zespoleńiem sił rozproszonych“.

P. Trojan zdawał sprawę imieniem komisji rachunkowej. Na wniosek tej komisji uchwalono z pozostałej za r. z. nadwyżki 31.182 złr. wyłaczyć 15.597 złr. a resztę przyrzuć do funduszu żelaznego. Dalej zaś uchwalono wydziałowi centralnemu absolutorjum.

Komisja wniosła nadto, aby polecił wydziałowi centralnemu, iżby ściślej niż dotąd, trzymał się przepisów co do wymiaru i rozdziału zapomóg.

Rezolucję tę przyjęto do wiadomości.

P. Reichard referował sprawę funduszu stypendyjnego im. Stefana hr. Zamoyskiego. Fundusz ów przedstawia obecnie sumę 6.000 złr. Projekt statutu stypendyjnego opracował p. A. Stronner. Wedle projektu osutki funduszu używane być mają na wyposażenie sierot płci żeńskiej po członkach Towarzystwa.

Nad osnową statutu przeprowadzono dyskusję, w której brali udział pp. Gawroński, Stronner i inni. Na wniosek p. Stronniera przekazano tę sprawę komisji statutowej.

Przeprowadzone wybory do komisji dały następujący wynik:

W skład komisji legitymacyjnej weszli pp. Czarnecki, Grand, Szydłowski, Dziegielewski, Wendorff. Komisja rachunkowa: pp. Gawroński, Grodzki, Trojan, Wospice, Worozyński.

Komisja statutowa: pp. Fabiański, Reichard, dr. Szymański, Trojan, Gruszczyński.

Komisja administracyjna: pp. Delżycki, Łempicki, Myczkowski, Czajkowski, Krokowski.

Komisja realnościowa: Reichard, Krokowski, Zajączkowski, Długoszewski, Gostyński.

Po rozdzieleniu różnych spraw (jak np. prób o przyjęcie, rakurów przeciw orzeczeniom wydziału, wniosków itp.) pomiędzy odpowiednie komisje, zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 2 po południu, zaproszwszy poprzednio delegatów, aby się zebrałi jutro o g. 10 rano w sali ratuszowej.

## Z Izby sądowej.

(Proces Farkasa i jego współników).

Proces ten, jak już donosiliśmy, rozpoczął się d. 18. bm. w Temeszwarcie. Już od wczesnego rana zgromadziło się wielu ciekawych dookoła gmachu sądowego. Najprzód o godz. wpół do 9. wpuśczone do sali przedstawiciele prasy, następnie zaś o godz. 9. uzyskała wstęp reszta publiczności, o ile na to pozwalały rozmiary sali i galerji. Zaraz potem weszli oskarżeni, których wprowadził dozorca więziński. Pierwsze miejsce zajął Farkas, obok niego usiadł pan Telkesi, dalej przy niej Püspöki, Szobovics i Hergatt; w drugiej ławie wyznaczono miejsce dla małej Margit i tego sieroty, który miał d. 6. lipca r. dokonać elagiatu.

Z kolei wszedł na salę trybunał, a za nim prokurator i obrońcy. Trybunałowi przewodniczy pre-

— Tak, ty!... Od paru tygodni zmieniał się dla mnie... jesteś tak dziwna... tak dziwna... Wychołaliśmy się prawie razem, dziś widzę, że...

— Ze...  
— Ze jestem ci obojętny, nieznosnym...  
Dziewczyna przystanęła. Na szczęście znalazła się jakaś żerdź milosierna, która pospieszyła na ratunek. Oparła się i czekała:

Chłopiec przystanął, pochylił się i mówił:  
— A jednak nie zawsze tak było... Dlaczego tak jest, dlaczego? Ilekroć na ciebie spojrzę, za spojrzemieniem uciekam...  
Dziewczyna miała coś do powiedzenia: wszak spojrzenie kuzynka było w ostatnich czasach tak dziwne, tak niezwykłe...

— To też postanowiłem sobie skończyć z tym stanem niepokoju i trwogi. Od paru dni szukałem cię, aby ci powiedzieć...  
Przechylił usta do różowego nuszka i kończył coraz ciszej:

— Ze nie mogę żyć bez ciebie... Ze cię kocham, że o tobie marzę, że upajać unie twoją obecność. I dziś, kiedy cię samą zobaczę, postanowiłem ci zadać pytanie jedno. Odpowiesz mi otwarcie?

Czekał odpowiedzi, aż usłyszał cichutkie:  
— Odpowiem...  
— Czy pozwolił mi uścisnąć tę rączkę, jak moja, i powiedzieć ojcemu memu: „Ojcie! Oto kobieta, którą uwielbiam! Czy pozwolił?“

Dziewczyna nie odpowiedziała. Czując jednak, iż ramię chłopca opasuje ją silnie, skłoniła głowę na ramię pytającego.

Wtedy zdawało się dziewczynie, że jakaś chmurka przesłała jej po oczach. W pierśi zabrakło jej oddechu, osunęła się w ramiona chłopca bezsilna, uczuła na ustach pocałunek gorący, jeden, drugi, trzeci...

Słońce złoćciło łaki, i pola i lasy. Ciępy powiew wiatru ciągnął z oddali, niosąc w sobie resztki zimowego chłodu. Na drzewach lśniły paki, pierwsioni budziły się do życia.

Dziewczyna nie pytała już, co jest wiosna.

Jan Rutkowski.

21)

## KOBIETA W BIELI.

Przez  
Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Nie może zrozumieć powodu. W pokoju nie było nikogo, oprócz naszej mleczarki, która, jak pan wiesz, jest córką Todd'a. Rozmowa, jak zwykle, toczyła się o miejscowych nowinkach. Nagle z pierśi Anny Catherick wydobył się przeźrliwy okrzyk, zbladła, jak chusta i osunęła się bezwładnie na ziemię. Pani Todd i pani Clements zaniósł ją na górę; ta ostatnia pozostała przy jej łóżku. Do późnej godziny slychać je było rozmawiające, a dziś zrana pani Clements wzięła na bok pani Todd i oświadczyła, ku nieopisanemu zdziwieniu farmerki, iż obie z Anną Catherick muszą wyjechać natychmiast. Według jej upewnien, okoliczności, nie mające nic wspólnego z farmą i jej mieszkalcami, zmuszały Annę Catherick do opuszczenia Limmeridge bezwzględnie. Pani Clements prosiła, aby nie zadawano jej żadnych pytań, gdyż w swoim i Anny Catherick interesie, nie mogła na nie odpowiedzieć. Upewniała nadto, iż pupilka jej odjechać musi, że ona, pani Clements, musi również jej towarzyszyć i że miejsce przyszłego jej pobytu powinno pozostać dla wszystkich tajemnicą. Pani Clements była bardzo wzburzona. Nie pomogły nalegania i prośby farmerki. W kilka godzin obie kobiety odjechały do najbliższej stacji. Pani Todd czuła się tak urażoną tym brakiem zaufania, że nie doprowadziła ich nawet na kolej. Opowiadałam ci wszystko jak najdokładniej, panie Hartright. Poszukaj we własnej pamięci i objaśnij mi, czy wczoraj na cementarzu nie zaszło pomiędzy wami nic takiego, co by mogło usprawiedliwić ten nagły odjazd?

— Nie pojmuję wcale tej zmiany w projektach Anny Catherick — odparłem. — Następnie ona dopiero w kilka godzin po naszym roztaniu, a więc gdy nieszczęśliwa ta istota miała już czas się uspokoić. Czy dowiadywała się pani, o czem była mowa w chwili, gdy Anna Catherick zemndlała?

— Tak. Lecz pani Todd nie przypomina sobie rozmógów, pamięta tylko, że „opowiadała sobie rozmaite nowiny.“ Musiały to być z pewnością zaściankowe ploteczki.

— Mleczarka ma może lepszą pamięć od matki — rzekłem. — Czy mogłabyś pani, za powrotem do domu rozmówić się z tą dziewczyną?

Panna Halcombe zastosowała się do mojej prośby.

Udałymi się razem do mleczarni, gdzie córka farmera zajęta była czyszczeniem garnków.

— Przyprowadziłam tego pana, Hanno, bo chciała zobaczyć twój wydział — rzekła panna Halcombe. — Jestto jedna z osobliwości pałacu i istotnie przynosi ci zaszczyt.

Dziewczyna zarumieniła się i dygnęła, odpowiadając z nieśmiałością, że czyni wszystko, co tylko jest w jej mocy, aby utrzymać mle



zydent Stefan Mały. Jako wotanci fungują radcy Artur Mayer, Ivan Szecsey i Keresztes jakoteż notariusze Antoni Laszloffy i Geza Horvath.

Po skonstatowaniu obecności i tożsamości świadków, odczytał prokurator Gedeon akt oskarżenia. Z kolei prezydent zapytał oskarżonych, czy zrozumieć oskarżenie. Wszystkich oczy zwracały się na Farkasa. Usiłując o początku przybrał obojętną minę, nie umie jednak zapanować nad sobą. Drżącymi rękami minie kapelusze, twarz jego blednie i pękają mu duże kroplami potu. Kilkakrotnie żąda, aby mu podano wody. Inni zachowują się obojętnie. Pani Telkessi usmiechnięta nawet.

Obojętnie Eötvös żąda odczytania rozprawy, sądzi bowiem, że rzecz nie jest jeszcze dość wyjaśnioną. Trybunał nie przystaje na to żądanie.

Na zapytania przewodniczącego opowiada Farkas, co następuje:

Trudnił się przegadaniem rozmaitemi interesami. Co zabrano od niego w depozyt, stanowiło jego cały majątek. Karany nie był. Z powodu żony, z którą rozwiódł się następnie, wystąpił z grona urzędników gminy aradzkiej. W r. 1875 tak był zrujnowany, iż zaciągnął się jako muntant do kancelarii adwokackiej. W Werschetz poznał się z kolektantem Herrgatem, któremu pisał listy kolejkowe i u którego wygrał d. 26. marca 1887 terno. To samo szczęście przyniosło mu terno w Sabade, gdzie poznał rodzinę Telkessich. Wygrał jeszcze kilkakrotnie na loterii. Pani Telkessi kilka razy wspomagała znacznymi kwotami. Wiedząc, że Farkas grywa na loterii, zwierzyła mu się, iż trapią ją sny, w których widzi swą córkę wybiegającą numerami i że jest przekonana, iż Margit przyniesie za pomocą loterii szczęście. Ona też podniosła myśl, iżby córkę przeobrazić za chłopcę i użyć jej do ciągnięcia numerów. Farkas przystał na to, nie wie jednak, jak pani Telkessi sprawą pokierowała, iż istotnie Margit dokonała d. 6. lipca rz. ciągnięcia.

Obwiniony odpowiada, że pani Telkessi uczyniła to nieprawdziwe zeznanie jedynie dla własnej obrony.

Przewodniczący zapytywał następnie obwinionego, dlaczego za każdorazowym przybyciem do Temeszwaru, stawał w innym hotelu.

Farkas odpowiedział na to, że wybór hotelu był rzeczą przypadkową, przybywał zaś tutaj częściej, gdyż pobyt w Temeszwarze był mu przyjemny.

Prezydent zauważył, że było to w oczy wpadające, iż obwiniony urządzał kolektury loteryjne. Nawet w Aradzie chciał obwinioną taką kolekturę urządzić.

Oskarżony zaprzecza temu stanowczo.

Zeznania Farkasa wyprawiały audytorium co chwila w zdumienie. Bywały one tu i ówdzie pełne tak nieprawdopodobnych szczegółów, iż słuchaczy zmuszały do głośniejszych wybuchów śmiechu.

Proces potrwa około dni ośmiu.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 20. marca.

**Mianowania.** Rada wyższego sądu krajowego Marceli Czaykowski otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

Minister sprawiedliwości zamianował substytutami prokuratorów dr. Antoniego Stawierskiego z Krakowa dla Tarnowa, Stan. Grzybowski z Wieliczki dla Krakowa, Wład. Peszkowski dla Rzeszowa, Józefa Sułkowskiego dla Wadowic.

Adjunktami sądowymi zamianowani zostali: Michał Nowacki (z Medenle do Lwowa), Włod. Prydz. Janowski (z Rudek) i Leon (z Złotego Potoka), obaj do Brzeżan, Władysław Wyspiański (z Obertyna do Kolomyi), Antoni Dolniczy (z Buska do Lwowa).

Adjunktami sądu powiatowego zamianowani auskultanci Józef Strutyński do Buska, Franciszek Limbach do Medenle, Andrzej Lorek do Rudek, Antoni Kanczyński do Obertyna, Wacław Markowski do Złotego Potoka.

Suplent przy gimnazjum św. Anny w Krakowie ks. dr. Józef Rychnak, mianowany został rzeczywistym nauczycielem religii przy tym zakładzie naukowym.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficjała przy tymże sądzie, Apolinarego Sikorskiego, adjunktem biur pomocniczych sądu krajowego w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Romana Türdisehka, tyt. wachmistrza żandarmerji w Sanoku, kancelistą przy sądzie powiatowym w Mielcu.

Rada szkolna krajowa zamianowała Stanisława Frączka, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Brzoźnie stadtzieckiej; Władysława Schustera, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej w Radzie; Józefem Matusewskiego, stałym nauczycielem w Jankach; Antoniego Mohra i Erazma Gulewicza, stałymi nauczycielami 4-klasowej szkoły etatowej w Zaleszczykach; Wincentego Korola, stałymi nauczycielami młodszymi, zawiadującymi szkołą tym nauczycielem w Radecku; Karolinę Toczyńską, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Przemyslanach.

**Przeniesienia.** Starosta Józef Soniewicki przeniesiony został ze Śniatyna do Krosna a przenieszone nowomianowane starostów Józefa Araya dla Śniatyna, Władysława Krostowskiego dla Kolbuszowej i Franciszka Bilińskiego dla Pilzna.

**Zasiłubny arekścieleżki Marii Walerji** odbędzie się w lipcu br. w Ischlu przed urodzinami cesarza Franciszka Józefa.

**Bawią we Lwowie:** dyrektor teatru krakowskiego p. Glikson i Zygmunt Przybylski, autor wystawionej świeżo komedji „Złote góry”.

**Zmarli.** W Sierszy zmarła w 25 r. życia Honorata z Maszewskich Chęchowa, żona urzędniczki z kładow hutniczych hr. A. Potockiego.

W Dreźnie zmarł wikariusz apostołski, ks. biskup Bremez.

**Wieczór dramatyczny** z współudziałem pań: Teofilii Nowakowskiej, Michałiny Frenkiel-Niwińskiej i Marii Włoboskiej odbędzie się w niedzielę d. 23. marca br. w sali tow. „Frohsinn” na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierot stow. wzajemnej pomocy członków sztuki dramatycznej we Lwowie. Program: „Pomyłka pana Lamineta”, komedia w jednym akcie przez H. Mailhaca i L. Halevyego. Deklamacja, p. Teofilii Nowakowskiej, „Guzik”, sylwetka sceniczna M. Gawełewicza, odegrają: pani Maria Włoboska i p. Strzelecki. „Pieśń Meniszki” i „Migdy nam nie było” Niewiadomskiego, odśpiewa panna Frenkiel-Niwińska, „Wujaszek Alfonsa”, komedia w jednym akcie. St. Dobrzańskiego. Pomiędzy aktami muzyka 30 p. wykona najnowsze utwory muzyczne. Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 1 zł., krzesło drugorzędne 60 ct., wstęp na salę 30 ct. Biletów dostać można w handlu pp. Stachewicza i Abramskiego (rynek) i w kucierni p. M. Kosteckiego, a w dzień przedstawienia wieczorem przy kasie. Początek o godz. 7. wieczorem.

Stowarzyszenie to utrzymujące kilku emerytów i kilkadziesiąt wdów, zasługuje na szersze poparcie szerszej publiczności.

**W Czytelnia dla kobiet** odbędzie się w piątek 21. bm. drugi z rzędu odczyt profesora Warmickiego z „dziedziny astronomii”.

**Z rezerwy urzędniczej.** Zapowiedziany na 25. bm. koncert odbędzie się w niedzielę 23. bm. w lokalu własnym rezerwy z uroczalonym programem. Początek o godz. 7. wieczór.

**Spółczelna polityczna po Grocholskim.** Z Wiednia donoszą, że na jednym z posiedzeń Koła polskiego zajmowano się sprawą uporządkowania papierów pozostałych po śp. dr. Kazimierzu Grocholskim, byłym długoletnim prezesie Koła polskiego, papierów, odnoszących się do przeszłej działalności galicyjskiej delegacji w Radzie państwa. Uporządkowanie tych papierów poruczone sekretarzom Koła pp. dr. Kozłowskiemu i hr. Augustowi Łosiowi. P. Kozłowski zdawał Koło sprawę i oznajmił, że protokołów z posiedzeń Koła polskiego do r. 1873 nie można było dotychczas odszukać. Jest nadzieja, że takowe znajdują się w papierach pozostałych po zmarłym pośle Kornelii Krzeczuńcówny. Gdyby ta nadzieja zawiódła i wogóle wymienionych protokołów nie znaleziono, stanowiłoby to ogromną stratę dla przyszłego dziejopisarstwa Galicji, gdyż Koło polskie do r. 1873 nie ogłaszało żadnych urzędowych sprawozdań ze swojej czynności, a nadto dzienniki galicyjskie w owej epoce także sprawie nie o Kółko tj. o jego wewnętrznych obradach nie pisały.

**Towarzystwo historyczne we Lwowie.** XXVI. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę 22. br. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. Dr. Oswald Balzer: Księga kryminalna Sanocka z lat 1554—1638. 2. Lżne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawie Towarzystwa.

**Posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę 22. bm. o godz. 6. wieczór w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Z medycznej pedagogii; — rzecz oparta na podstawie typowego wypadku z praktyki. Ref. p. Ludwik Hodyl.

**W Akademii umiejętności** odbędzie się d. 21. bm. posiedzenie komisji fizjograficznej. Przedmiot posiedzenia będzie sprawozdanie z czynności w r. 1889, projekt budżetu na r. 1890 i wybory.

**Pomoc dla ludu dotkniętego klęską głodu.** W Krakowie ofiarował ks. biskup Krasicki 200, kapituła katedralna 80, rozmaite klasztory znaczniejsze kwoty, zbór izraelski 100 zł.

Redakcja „Dzienn. Pozn.” zebrała do 17. bm. 2.123 marek. Włościanie wielkopolscy składają ofiary fenigami.

**Do Tow. wzajem. pom. ofielistów przyr.** wstąpił hr. August Dzieduszycki, starosta w Brzozowie, jako członek wspierający.

**Rada powiatowa czortkowska** na pełnym posiedzeniu 17. bm. powzięła jednomyślną uchwałę, ażeby wyrazić publiczne podziękowanie Karolowi hr. Lanckorońskiemu i państwu Horodyskim z Kolendzan za szlachetne i hojne wspomaganie głodem dotkniętej ludności powiatu czortkowskiego.

**Jeneralna próba „Harmonii”** odbyła się dziś o godz. 10. rano w obecności wydziału Towarzystwa i wypadła bardzo dobrze. Odegrano kilka nader trudnych utworów muzycznych, jak np. Żeleńskiego uwerturę „W Tatrach”, rapsodję Liszta itp. Kapelmistrzowi „Harmonii”, p. Falewii, gratulowano, że w tak krótkim przeciągu czasu potrafił tak świetnie przeprowadzić reorganizację kapeli. Szersza publiczność będzie miała sposobność usłyszeć „Harmonię” w najbliższą niedzielę w sali „Sokoła”.

**Wypadek z naftą.** Marek Zelnik, kramarz pod 1.43 przy ul. Łyczakowskiej, nalewający przy świetle nafty do lampy, spowodował przez swą nieostrożność, że nafta w rezerwoarze się zapaliła, a przy gaszeniu ognia poparzył sobie twarz i ręce.

**Wakuje:** Posada sługi kancelaryjnego przy dyrekcji policji we Lwowie z terminem podać do 31. marca 1890; posada posługacza na oddziale patologicznej anatomii przy wstępnym w Krakowie z terminem do 1. kwietnia 1890; posada sługi kancelaryjnego przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie z terminem do 23. marca 1890; posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Olesku a względnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego we Lwowie. Z początkiem roku szkolnego 1890/91 będzie opróżnionych około 270 miejsc w wojsk. zakładach naukowych i wychowawczych bądź zupełnie bądź też częściowo wolnych od spłat z tej ilości przypada 30 miejsc w wojsk. domu sierot, 170 miejsc na I. a 25 miejsc na III. roku wojsk. niższej szkoły realnej; wreszcie 45 miejsc na I. roku wojsk. akademii w Wiedniu.

Nadto będzie do obsadzenia od 1. września rb. około 25 miejsc w instytucjach wychowawczych cerek oficerskich w Odenburgu i w Hernals.

**Kilka pomyłek drukarskich** wkładło się wczoraj do naszego artykułu p. t. „Kto wywołuje u nas antisemitizm?” Zacytowany przez nas ustęp z „Opasanej” broni mianowicie „Akt oskarżenia” a nie jak mylnie wydrukowano „sąd przysięgłych”, opierał się na podstawach o wiele szerszych i czynił wrażenie liliupicji statuetki, umieszczonej na olbrzymiej płycie niby mucha na stole.

Czytelnik już sam mógł spostrzedz, że to pomyłka — gdyż w następnym ustępie powiadamy: „A więc cały akt oskarżenia był liliupicją statuetką”.

**Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 20. marca o godzinie 12. w południe: W ubiegłą dobę, licząc od 12. godz. w południe d. 19. bm. do 12. godz. w południe d. 20. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (3-4), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (91% wilg. względ.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura doby była + 2.7° C, najwyższa + 8.0° C dziś o 12., najniższa — 1.0° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj około 10. wieczór rosił deszcz nieznaczny: dziś rano była mgła silna, około 10-tej niebo się wypogodziło.

Żniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w Holandji; zwykła 775—770 w okolicy Moskwy; żniżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Lyonskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 760 mm. Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 20. bm. do 12. w południe d. 21. bm.: Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby podniesie się do + 4.0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85%; opad: deszcz nieznaczny. Mglisto, chwilami pogodnie.

**Jutro, d. 21. marca:** św. Benedykta — św. SS. 40 Muc.

**„Ostatnia wola żelaznego kanclerza”**, oto najnowszy literacki figiel, jaki rozchwytywał Paryż. Trudno jednak autorowi jego przyznać dowcip Ironia wysłała się głównie w kierunku Alzacji i Lotaryngii, która Bismark rzekomo każe swym następcom wzbogacić zaobrem innych jeszcze ziem Francji. Niemiecka ambasada zaproteściwała przeciw rozszerzaniu tego pamfletu, jakoż prefekt policji nakazał go istotnie skonfiskować, a opornych kolporterów karać więzieniem.

**Piekarze wiedeńscy** odbyli zeszłej soboty zgromadzenie, na którym debatowano nad żądaniem powiększenia płacy ze strony czeladników. Majstrowie zgodzili się na ograniczenie czasu pracy do 12 godzin na dobę z dwiema godzinami wypoczynku.

**Z Petersburga** donoszą 16. b. m. Warszawski oberpolicmajster pułkownik Klejgas, otrzymał wyższe stanowiska na jego miejsce zamianowani zostali ks. Wołkoński, b. pomenik policmajstra w Petersburgu i b. oficer pułku huzarów grodzieńskich, konsystujących w Warszawie.

Wspaniała grupa „Bojan” Welońskiego, wystawiona w carskiej akademii sztuk pięknych, ma być zakupioną dla eremitażu carskiego za cenę 24.000 rub.

**40 lat w więzieniu** przesiedziło dwóch neapolitańskich rozbójników: Vincenza Cleco i Giuseppe Rola. Przed kilku dniami wypuszczono ich na wolność. Zdziwili się bardzo na widok kolei żelaznych, telegrafów i tramwajów. Przypoki im, że na ulicach nie spotykają znajomych twarzy. Rząd, nie ufając ich powracaniu, ma ich wysłać w góry.

**4.200 gatunków kwiatów** hoduje Europa. Między nimi 420 posiada woń przyjemną, ze względu zaś na barwy: białych istnieje 1194 gatunków, z tych 187 pachnących; żółtych 951, z tych 77 pachnących, czerwonych 823, w tem pachnących 84, błękitnych 594, w tem 31 z zapachem, fioletowych 308 i tylko 13 pachnących. Różnobarwnych kwiatów liczymy gatunków 230, a między nimi 25 wydaje woń przyjemną. Znacznie więkza natomiast jest liczba kwiatów z zapachem niemiłym.

**Po amerykańsku.** W r. z. w Stanach Zjednoczonych szkaza na śmierć i stracono 93 osoby. Ludność wykazała dowolnie 175 wyroków dorosłych nie uciekających się do sądów i prawa. W tym samym czasie zbrodni spełniono 3.060.

**Orderów** istnieje obecnie na całym świecie ogółem 178, a w tej sporej liczbie 11 specjalnie dla dam przeznaczonych. Następnym jest angielski krzyż św. Andrzeja, ustanowiony w r. 787. Największą liczbą orderów, bo 14 orderami, rozporządza rząd hiszpański.

**W handlarza obrazów.** Godę! Ależ, panie, oszukałeś mnie niegodnie, sprzedałeś mi obraz z napisem „oryginał Rubensa”, a tu pokazuje się, że to tylko kopia. — Handlarz: I nie cofam napisu, oryginał obrazu tego jest rzeczywiście podziła Rubensa.

## Teatr, literatura i muzyka.

**Repertoar teatralny:** Dziś we czwartek po raz pierwszy „Gioconda” opera w 4 aktach Ponchiello. — W piątek „Złote góry” Z. Przybylskiego. — W sobotę „Gioconda”.

## Dział ekonomiczny.

**C. i k. wojskowy magazyn** prowiantowy we Lwowie potrzebuje 1234 cetnarów metrycznych maki pszennej na suchary, równąjącej się nr. 5 maki pszennej młynów budapeszteńskich. Odnosne oferty wniesić należy najdalej do 31. marca 1890, godzina 11. przed południem do c. i k. intendatury 11 korpusu we Lwowie.

**Z lży handl. i przemysłowej.** Prezydent: Kisełka m. p. Sekretarz B. dyński.

**Wiedeń 18. marca.** Na wczorajszy targ przypędzono była rzeźni 3816 sztuk opasowego i 813 sztuk chudego. Razem 4629 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 371 sztuk opasowych i 194 sztuk chudej; z Bukowiny 57 sztuk.

Ogółem przypędzono o 564 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. z samej Galicji zaś o 21 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była stała. Ceny spadły przeciętnie w porównaniu z zeszłym tygodniem o 1 zł. 50 ct. do 2. Nie sprzedano 103 sztuk.

Placowo: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 51 zł., za towar przedni po 52 do 55 zł., wyjątkowo po 56 zł.; węgierskie woły opasowe po 47 do 54 zł., za towar przedni po 55 do 58 zł. 50 ct.; z innych krajów koronnych po 48 do 54 zł., za towar przedni 55 do 57 zł., wyjątkowo 58 do 61 zł.; krowy po 28 do 36 zł.; stadniki po 20 do 29 zł., bawoły po 14 do 22 zł.

Bydło chude 17 do 115 za sztukę.

**Głędła zbożowa.** Wiedeń 19. marca. Pszenica na wiosnę 8.98, na maj i czerwiec 8.96, na jesień 8.01.

### Ostatnie notowania produktów

z dnia 20. marca 1890.

Lwów: Pszenica 8.40 do 9. —, żyto 7.45 do 7.75, owies obrotowy 7.15 do 7.50, jęczmień 6. — do 7.75, rzepak 15.50 do 16.50, groch 7. — do 12. —, wyka 5.50 do 6. —, bobik — do —, broczka — do —, kukurudza — do —, chmiel za 56 kilo — do —, koniżyna czerwona 28. — do 45. —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Turnopol: Pszenica 7.75 do 8.65, żyto 7.15 do 7.65, jęczmień browarny 6. — do 7.75, owies — do 7. —, groch 6.50 do 11.50, wyka 4.80 do 5.25, rzepak 15. — do 16. —, linianka — do —, koniżyna czerwona 28. — do 45. —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Podwołoczyska: Pszenica 7.60 do 8.40, żyto 7. — do 7.60, jęczmień 6. — do 8.75, owies 6.75 do 7. —, groch 6.50 do 11.50, wyka — do —, rzepak 16. — do 16.70, linianka — do —, koniżyna czerwona 26. — do 42. —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Jarosław: Pszenica 8.30 do 8.75, żyto 7.15 do 7.60, jęczmień 6.50 do 8. —, owies 6.80 do 7.20, groch 7. — do 11.50, wyka — do —, rzepak 15. — do 16. —, linianka — do —, koniżyna czerwona 30. — do 50. —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel od 25. — do 45. — zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Oskowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 9.50 do 10.10.

Tendencja mda. W handlu rezerwa tak ze strony kupujących jak i sprzedających.

## Telegramy „Gazety Narodowej.”

**Wiedeń 18.20. marca.** W Izbie posłów wnioś rząd ustawę, uwalniając czasowo od podatku zarobkowego i dochodowego,

parowce, tudzież okręty żelazne lub stalowe, które w Austrii zostały zbudowane.

Rozpoczęła się następnie rozprawa szczegółowa nad zmianami ustawy o podatku domowym

**Wiedeń d. 20. marca.** Namiestnik cze-ski hr. Thun konferował tutaj z ministrami Schönbornem, Bacquehemem i Taaffem i miał długą audyencję u cesarza.

**Kolonja d. 20. marca. Koln. Zig.** dowiaduje się pod d. 19. b. m. z Berlina, że cesarz przyjął ustąpienie ks. Bismarka ze wszystkich urzędów państwowych, a według pewnych doniesień, jenerał Caprivi przyjął wezwanie do objęcia urzędów po nim.

**Berlin d. 20. marca.** Przypuszczają, że ks. Bismark zabawi tutaj tylko czas krótki. W pałacu kanclerskim poczyniono przygotowania do opróżnienia mieszkania kanclerza. Zwykle swe przejażdżki konne odbywał ks. Bismark także w dniach ostatnich.

Wybór Capriviowego ma między innemi pochodzić także ztąd, że cesarz Wilhelm uważa w ogóle wojskowego za najlepszego kierownika polityki zagranicznej, wojskowy bowiem wie najlepiej, jak daleko może iść ze względu na armię, na której się opiera. Bismark zamierza zupełnie opuścić Berlin i przesiedlić się do Friedrichsruhe.

**Berlin d. 20. marca.** Jak wiadomo, cesarz miał obświadczyć, że z socjalistami sam da sobie radę. Teraz zapewniają, że cesarz powiedział do robotnika Buchholza (powołanego do obrad Rady stanu): „Jeżeli socjaliści nie są gorsi od pana, to spodziewam się, że dam sobie z nimi radę”. Pewnem jest, że cesarz nie opuści żadnego sposobu dobroliwego, aby zażegnać niebezpieczeństwo socjalistyczne, ale też że gdyby to się nie udało, zdecydowanym jest spełnić to, co rozumiał po wyrazem „zdrzucę” (na bankiecie sejmu brandenburskiego).

Cesarz zmienił zdanie swoje co do konieczności ustawy antisocjalistycznej, czy dla taktyki, czy z przekonania, wiadomo. Jako najważniejszy argument przeciw ustawie antisocjalistycznej podnoszą w otoczeniu cesarza to, że Prusy jej nie potrzebują, i że postąpiłyby nieroztropnie, gdyby dla miłości reszty państw Rzeczy na siebie ścigały nieważne, jakaby taka ustawa wywołała.

**Berlin d. 20. marca.** Peters i towarzyszy jego, podporucznik Friedemann dotarli około 10. czy 15. listopada zdrowo do ziemi Massai i stamtąd wyruszyli do jeziora Wiktorja Nyanza.

Cesarz nadał orderzy trzem oficerom przy wojsku niemieckiem w Afryce wschodniej, kapitanowi statku „Monachium” i jednemu urzędnikowi niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego.

Na wczorajszy festyn dworski zaproszono po raz pierwszy także kilku wolnomysłnych deputowanych.

**Berlin d. 20. marca.** Na rozkaz cesarza zjechali się tutaj dowódcy wszystkich korpusów, i już onegdaj odbyli długą konferencję u ministra wojny. Jak słyhać, chodzi o ważne narady i przedłożenia wojskowe. Kilku jenerałów i lejtnantów i jenerał-majorów podało się do dymisji.

Szef ilnego sztabu, hr. Waldersee, uda się dla odświeżenia do Włoch i święta spędzi na Rivierze.

**Petersburg d. 20. marca.** Ambasador niemiecki hr. Schweinitz wyjechał na doroczny festyn orderowy do Berlina, gdzie kilka dni zabawi.

**Rzym d. 20. marca.** Tybr wzbiera ciągle; dolne części miasta zostały w nocy zalane; ślota trwa ciągle.

**Londyn d. 20. marca.** Skutkiem bezrobocia górników, znajdują się na razie w Londynie tylko 400 wagonów węgla. Wczoraj nadeszły tylko dwa pociągi z węglem.

**Wiedeń dnia 20. marca, godz. 2 min. 32 po południu.** Akcje kredytowe 310.25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 96.25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 347.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 151. —. Akcje Unionbanku 247. —. Akcje kolei Karola Ludwika 193. —. Akcje kolei północnej 261. —. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 124.50. Akcje kolei Alfdzkiej —. Akcje kolei Państwowej 213.75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 229. —. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187.80. Losy komunalne wiedeńskie 149. —. Akcje Tow. tureckiego 108. —. Galic. oblig. indemn. 104.75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 215. —. Losy regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 219.50. Akcje Bankweryjny 118. —. Rosyjski rubel papierowy 128.75.

4½% renta wspólna 87.10. 5% renta austr. papier. —. 5% renta austr. złota —. Renta 4% węg. złota 101.35. 5% renta węg. pap. 97.90. Napoleondory —. Marki niem. —.

### Władomości giełdowe.

Lwów, dnia 20. marca. (Z lży handlowej).

I. Akcje za sztukę.

Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. — 199.50  
Kolej Lwowsko-Czerniowieckiej 200 zł. w. a. — 227.50  
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. — 307. —  
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. — 216. —

II. Liaty zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5% wyl. 10% — 102.50  
Banku Lwowsko-Czerniowieckiego 4½% los. w 51 latach — 98.70  
Towarz. kred. gal. niemieck. 5% — 100.35  
" " " " 4% los. w 37 lat — 97.40  
" " " " 4% los. w 41 1/2



Kto kupi  
**Wannę**  
lub  
kanapkę  
z aparatem do grzania wody będzie miał  
**za 4 centy**  
w 15-25 minut KAPIEL w domu.  
WANNY cynkowe połączone z tuszami  
także do mycia kuraży hydro-  
terapii.  
**Tusze**  
pokojowe, hermetycznie zam-  
knięte po 11 złr.  
Ilustrowane cenniki franco. Wedle umowy  
także na raty. 1864  
**A. KRÓLIKOWSKI** Lwów, Janowska 14.

WYROBY SPECYJALNE  
**PARFUMERYA**  
**AUX VIOLETTES DE PARME**  
**ED. PINAUD**  
Mydła..... Aux Violettes de Parme  
Kosmetyki do twarzy..... Aux Violettes de Parme  
Woda toaletowa..... Aux Violettes de Parme  
Pomad..... Aux Violettes de Parme  
Olejki..... Aux Violettes de Parme  
Puder ryżowy..... Aux Violettes de Parme  
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme  
37, Boni de Strasbourg, 37

Na zbliżające się Święta  
rozesłał wyborne  
**Górskie wina węgierskie**  
i „Ausbruch“ czerwone i białe w 5-ki-  
logramowych butelkach po 2 złr. 2 do 6.60. — **KONIAK** kilo 5  
złr. 6.50 do 7, franco za zaliczką.  
**Edward Horwath**  
Handel win, Werschetz (Węgry).

**Majątek podolski**  
na sprzedaż lub w dzierżawę. Obszar 1440  
morgów, w tem blisko 360 lasu, gleba wy-  
borna. Dom i budynki dobre, gorzelnia,  
młynek, kamień, wapiń; kolej o 3 mile  
szoś. Bliska wiadomość z wykluczeniem  
pośredników pod cyfrą: „K. z P. 200“  
1391 Lwów posta restante.

**TRAWĘ MIODOWĄ**  
(holcus lanatus)  
własnej produkcji, świeża i pewna  
sprzedaje za 4 złr. 40 centy. Oparty z opi-  
sem przebiegu życia wraz z kopiami posia-  
danych świadectw, nadesłać do Biura ogłosze-  
nia pp. Rajchmanna i Frendlera w War-  
szawie pod lit. J. B.

**Dom handlowy**  
w Warszawie  
poszukuje młodego człowieka stenogra-  
fującego po polsku i rusku. Oferty z opi-  
sem przebiegu życia wraz z kopiami posia-  
danych świadectw, nadesłać do Biura ogłosze-  
nia pp. Rajchmanna i Frendlera w War-  
szawie pod lit. J. B.

**RZADCA**  
ekonomiczny. 1899  
bezzenny, w sile wieku, ukończony  
agronom akademii w Pruszkowie, u-  
zdolniony w swym zawodzie a przy-  
tem biegły w weterynarii i budowni-  
ctwie, posiadający 17-letnią praktykę  
w większych majątkach, mogący się  
wykazać chlubnymi świadectwami,  
pragnie objąć zarząd folwarku; przy-  
jąłby także miejsce kontrolera. Łaska-  
we zgłoszenia do Administracji „Ga-  
zety Narodowej“ pod cyfrą X. Y.

**Dotąd nieprzewyższony.**  
**W. Maagera**  
prawdziwy, czyszczony  
**TRAN Z WĄTROBY**  
przez  
**Wilhelma Maagera we Wiedniu.**  
Przez pierwsze znakomiteści medyczne rozbiertany i jako łatwy do trawienia także  
dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy i do najna-  
turalniejszego używany środek przeciw słabościom piersi i płuc, skrofotom, ostudom,  
cyzakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom itp.  
Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Heumarkt nr. 3.  
tutzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych  
monarchii austro-węgierskiej do nabycia.  
We Lwowie u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanow-  
skiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałabana, kupców. 961

Znana od 49 lat prawdziwa C. k. radcy dentyści  
**Dr. POPPA WODA ANATERYNOWA**  
jest do nabycia w znacznej  
większości flaszek po 50 ct., 1 złr. i 1.40. Nie-  
zrównana w skutkach swych leczniczych przy  
wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

**MYDŁA LECZNICZE BERGERA**  
wyrobu G. Mell'a w Opawie, jak smołowe, dziegielowe,  
glicerynowe, siarkowe, ihtiolowe, borowe, jodo-  
potasowe używane ze znakomitym skutkiem  
przeciw wszelkim chorobom skóry.

**Dr. Kiesowa stawna i skuteczna**  
**Augsburska esencja życia**  
doskonali środek domowy przeciw cierpieniom żo-  
łądka, ich następstwom, jak: belgi, głowy, mdłościom,  
zgadom, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

**Herbarny'ego**  
**Syrup z podfosforanu wapna**  
wypróbowany środek przeciw chorobom  
kruć i płuc, blednicy, skrofotom, anemii,  
suchotom w ich zarodku itd. Cena 1 złr. z  
broszą dr. Schweitzer'a i 1 złr. 25 ct.

**Dr. Rosz Balsam życia**  
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowsze-  
chniony lek znakomity dla przy wszelkich  
cierpieniach narządów trawienia i  
przewodów pokarmowych, dlatego polecia-  
nie każdemu ten środek tak ze względu  
na skuteczność jak i taniość, bo cena  
flaszki 50 centów.

**J. Pserhofer'a PIŁGULKI**  
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw  
zatokom, kurczom żółtych i innych.  
1 pudełko 15 pigułek 31 ct. — 1 rulo 6 pigułek i 25 ct. —  
Prawdziwe tylko z czerwonym facsimile podpisu wynalazcy.

**Nie kaszlać** Ekstrakt miodowo-ziolowo-słodowy i ta-  
kiekietki L. H. PIETSCHA w Wro-  
clawiu, zwanymi „duszkami“ przy wszelkich  
cierpieniach dróg oddechowych, zapaleniu  
krtani, jak przy kaszlu, kółku, zaleganiu itd.  
Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu  
innych osobistości.

**KROPLE MARIAZELSKIE**  
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żo-  
łądka, enehagii woni z ust, kamieniom moczowym  
i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śle-  
dzion i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Raczność przed fałszykato-  
m!

**KAWĘ** w doborowych  
gatunkach pole-  
cam najtaniej i  
rozsełam franco  
w woreczkach 5-kilowych  
Santos żółta pospolita . . . . . 3-40  
Domingo biała . . . . . 3-40  
Portorico zielona dobra . . . . . 9-60  
Kuba zielona bardzo dobra . . . . . 9-60  
Laguayra bardzo dobra . . . . . 10-40  
Ceylon plantacyjna drobna . . . . . 10-40  
„ „ gruboziarnista . . . . . 10-80  
„ „ perłowa . . . . . 10-80  
Java złota aromatyczna . . . . . 10-80  
Moka arabska silna . . . . . 10-80  
St. Jago zielona najprzedniejsza . . . . . 11-20

**St. Markiewicza**  
we Lwowie, w Rynku I. 42.  
CHOROBY PIERSIOWE  
**Syrup z Podfosforanu Wapna**  
pp. GRIMAULT et C<sup>ie</sup> Aplekary  
Syrup ten powszechnie zaleca-  
ny przez lekarzy, nader skuteczne  
sprawia działanie w chorobach  
płuc i oskrzeli pierwszorzędny; lecz-  
ny najpocząwszy kataru, zapalenia  
tętnicy płucnej w suchotnikach;  
powstrzymuje krztuszenie się i za-  
noszenie w nieustannym kasaniu,  
tak rozpacznie niebezpiecznego dla  
chorych. Pod jego działaniem po-  
cennie się nowo ustaje, apetyt zwięks-  
za się i chory odzyskuje szybko  
zdrowie.  
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne  
i w głównych aptekach.

**KUCHARZ**  
znanaty, bezdzietny, zaopatrzone chlubnymi  
świadectwami, rozumie ogrodnictwo, posu-  
kuje posady od 1 kwietnia. Adres: Wa-  
dysław Reichel w Dolszowie p. Wojniłow.

**Ogier Arab**  
w r. 1888 przez c. k. komisję targową do  
zakupu prenotowany, złoty kasztan 8-letni  
15-1 bardzo dobrze zbudowany i dobry  
wierzchowiec do sprzedania za przystęp-  
ną cenę. Adres: Zarząd dóbr Poznanka hetma-  
nska p. Grzymałow. 1422

**Firma kupiecka**  
**ALBIN SOLECKI**  
we Lwowie,  
polecą wszystkim sferom społeczeństwa krajowego skład swe towarów korzen-  
nych i wyrobów młynarskich w ulicy Wałowej I. 11. tudzież  
**Skład towarów mieszanych**  
w ulicy Gródeckiej I. 52.  
Firma powyższa dostarcza towarów dobrej jakości, po cenach możliwie najni-  
ższych; a zatrudniając ludzi w kraju i dla kraju rzetelnie i wytrwale pracują-  
cych, adresuje prośbę uprzejmą, o danie jej pierwszeństwa, do tych obywateli  
krajowych, którzy kupują towary, o miejscowych przedstawicieli żywności roz-  
kadowych, albo też od zagranicznych firm kupieckich, opłacających podatki do  
skarbow obcych i zatrudniających ludzi szczerze gojących prze- w naszym spo-  
łeczeństwie, w celu jego zagłady. 1411

**Świeży transport**  
w wielkim wyborze  
Piólen, bielizny stołowej, chifonów,  
chusteczek do nosa białych i kolorowych  
1224 oraz wielki wybór  
**GOTOWEJ BIELIZNY**  
pończoch kolorowych dla pań i dzieci,  
skarpetek, najnowszych krawatek, szalek,  
manszet, kołnierzyków, deszczochronów itp.  
otrzymał i poleca po stałych najniższych cenach  
**F. S. Bardasz**  
we Lwowie vis-a-vis kościoła archidiecejalnego I. 9.

**! Godne polecenia !**  
Kto chce nabyć prawdziwie Korczyńskie czyste białe  
piótna, piękne, trwałe i tanie zwłaszcza na wyprawę, niech za-  
mawia lub kupuje w magazynie  
**Lwów, plac Marjacki I. 1.**  
w Towarzystwie krajowym dla handlu i przemysłu.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wysta-  
wach światowych od roku 1867 poczynając.  
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wysta-  
wach światowych od roku 1867 poczynając.  
**Liebig's**  
Company  
**EKSTRAKT MIĘSNY.**  
Wyciąg ten jest wiodącym i prawdziwym, wyrobiony podług  
na wyrobienie każdego soku w nitrobenzynie barwie się małą.  
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austrii-Węgier:  
**Karol Bercht, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu.**  
Z. Wollzeile 8.  
Główny skład u Ch. Grossmanna i Spółki i Piotra Mikolascha we Lwowie.  
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wysta-  
wach światowych od roku 1867 poczynając.

**JAN IHNATOWICZ**  
polecą  
niezawodne i wypróbowane środki do wywa-  
biania wszelkich płam.  
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . . . 25  
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych ko-  
lorowych . . . 25  
ACETINA niszczy plamy alka-  
liczne i moczowe, flakonik . . . 25  
BENZOLINA wywabia plamy  
tłuste i potowe, maźwi i po-  
kostowe, flakonik mały 20 ct.  
cały . . . 30  
BRAZYLINA pranie w brazyli-  
nie materje czarne wypłowie-  
nia i poplamione odzyskują  
pierwotny kolor, połysk i szty-  
wność pakiet . . . 08  
ETILINA usuwa plamy powsta-  
łe z podług, z farb anilino-  
wych, trawy, lakierów i smoły  
flakon . . . 25  
JAVELINA wywabia z biele-  
ziny plamy powstałe z piwa,  
wina czerwonego, owoców, kon-  
fektur, flakon . . . 20  
KWASEK w lasoczkach używa-  
się do czyszczenia palców z a-  
tramentu, laseczka . . . 05  
KORZEN mydłany do prania  
materij jedwabnych odzuso-  
nych i zbrudzonych pakietek  
po 2 ct. . . . . 04  
MYDELO żółciowe do wywa-  
biania plam zastarzałych z ma-  
terij bawełnianych, wełnianych  
i jedwabnych kawatek . . . 25  
ODALINA usuwa plamy powsta-  
łe z kurzu, potu, tytoniu, mle-  
ka, piwa, kawy, czekolady,  
plam, wilgoci, śmieci, roso-  
tu i t. p., flakon . . . 35  
OKSALINA wywabia plamy a-  
tramentowe, rdzawe i krwawe,  
z papieru i bielizny, flaszka . . . 25  
QUILAJA materje wełniane i  
jedwabne, pranie w odwarze  
Quilaj traw plamy i odzysku-  
ją świeżość, przytem kolor ma-  
terij nie traci, pakiet . . . 06  
WYSKOK terpentynowy usuwa  
plamy pokostowe, olejne i  
żywnicze, flakon . . . 25  
ZIEMIANEK oczyszcza mate-  
rie białe wełniane z brudu i  
kurzu . . . . . 20  
Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica  
Kopernika I. 3, ulica Halicka Róg Wałowej I. 35. —  
W Krakowie Sułkiewicza I. 20. — W Czerniowiecach  
Rynek I. 2. 31

W drukarni Pillera i Spółki  
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:  
**OFFICIJUM**  
czyli  
**„Powinność codzienna Chrześci n“**  
zebrane przez M. Szajkę Karmelitę.  
za egzemplarz broszurowany . . . 1 złr. — et.  
„ „ „ „ „ „ 1 „ 50 „  
„ „ „ „ „ „ 2 „ 50 „  
Cena: { „ „ „ „ „ „ 1 „ 50 „  
„ „ „ „ „ „ 2 „ 50 „

**Wyścigi konne w Galicji 1890 roku.**  
**TOR LWOWSKI.**  
Czwartek dnia 26. czerwca.  
Bieg I. Nagroda Towarzystwa 500 złr. w. a.  
Konie 3 letnie i starsze, własnością członków Towarzystwa  
będące, urodzone w Galicji, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowi-  
nie, lub do końca roku następnego po roku urodzenia tamże  
sprowadzone i konie w Państwie Rosyjskiem urodzone Meta około  
2.400 metrów. Waga: 3-letnie 56 klg., 4-letnie, 65 klg. 5-letnie,  
i starsze 68 klg. Klacze i wałachy 1 1/2 klg. mniej. Konie pół krwi i  
pochodzenia orientального 5 klg. mniej. Koń który wygrał od  
500 złr. do 1.000 złr. 1 1/2 klg., jeśli wygrał do 2.000 złr.  
włącznie 2 1/2 klg., jeśli wyżej, 4 klg. więcej. Jednak nie zbioro-  
wo. Jeźdźcy profesjonaliści niekrajowej 2 1/2 klg. więcej. Wkład-  
ka 30 złr. Wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje wszystkie  
wkładki po odrzuceniu pojedynczej wkładki dla wygrywającego.  
Mianować do dnia 1. czerwca.

Bieg II. Wojskowy bieg myśliwski. (Armee Steeple Chase).  
Nagroda 1.000 złr. austriackiego Jockey Clubu. (800 złr. pier-  
wszemu, 200 złr. drugiemu koniowi).  
4-letnie i starsze konie urodzone na kontynencie z wyjąt-  
kiem koni urodzonych we Francji, które od 1. marca 1890 bona-  
fide znajdują się w posiadaniu c. k. oficerów w czynnej służbie  
będących, lub w czynnej obronie krajowej. Waga 72 1/2 klg.  
4-letnie konie 5 klg., konie pół krwi 3 klg. oprócz tego mniej.  
Zwycięzca biegu z przeszkodami w r. 1889 lub 1890 w war-  
tości do 1.000 złr. włącznie, 4 klg., od 1.000 do 2.000 złr.  
włącznie 8 klg. więcej. Zwycięzca w biegach z przeszkodami  
ficerskich lub klubu jeździeckiego noszą tylko połowę tych  
obciąż. Zwycięzca biegu z przeszkodami w wartości 2.000 złr.  
lub wyżej wykluczony. Konie, które nie brały nigdy udziału  
w biegach z przeszkodami w wartości najmniej 900 złr. 3 klg.  
mniej. Meta około 4.000 metr. Wkładka 10 złr. p. o. p. na  
rzesz trzeciego konia. Oficerowie jeżdżą w mundurach z szar-  
fami, których kolory oznaczone będą w sekretarjacie Tow. chowu  
koni we Lwowie. Mianować do dnia 1. czerwca.

Bieg III. Nagroda cesarska I. klasy 2.000 złr. w. a.  
(Jeżeli nagroda będzie przyznana).  
3-letnie ogiery i klacze w Galicji, W. Ks. Krakowskiem  
i na Bukwinie urodzone lub aż do końca następnego roku po  
roku urodzenia tamże sprowadzone. Meta około 2.400 metrów.  
Waga 56 klg. Klacze 1 1/2 klg. mniej. Konie czystej krwi  
orientalnej 6 klg., konie pochodzenia orientального i pół-kwi  
5 klg. mniej. Konie po ogierze lub klaczy w Austro-Węgrzech  
wychowanych 2 1/2 klg. mniej, których ojciec i matka wychowa-  
ne były w Austro-Węgrzech 4 klg. mniej. Koń który wygrał  
w jednym biegu 2.000 złr. do 3.000 złr. 2 klg. więcej. Jeśli  
wygrał więcej w jednym biegu 3 1/2 klg. więcej, jednak nie  
zbiorowo. Wkładka 100 złr. Wycofanie traci połowę; deklaro-  
wane do 1. czerwca wycofanie wynosi tylko 25 złr. Drugi koń  
dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca, po odrzuceniu  
pojedynczej wkładki dla trzeciego konia. Mianować do dnia 15. maja.

Bieg IV. Bieg myśliwski (Steeple Chase).  
Nagroda Towarzystwa 700 złr. w. a.  
Dla koni w Austro-Węgrzech urodzonych 4-letnich i star-  
szych, będących własnością członków Towarzystwa i Austr.  
Jockey-Clubu. Meta około 4.000 metrów. Panowie jeżdżą w ko-  
lorach. Waga: 4-letnie 65 klg., 5-letnie 72 1/2 klg., 6-letnie  
i starsze 67 1/2 klg. Klacze i wałachy 1 1/2 klg. mniej. Konie  
pół-kwi 5 klg. mniej. Koń który wygrał z przeszkodami  
w wartości do 1.000 złr. 2 klg., nad 1.000 złr. 4 klg. więcej.  
Wkładka 10 złr. p. o. p. Wkładki dla drugiego konia. Miano-  
wać do dnia 1. czerwca.

Bieg V. Bieg koni pobitych (Beaten Handicap).  
Nagroda Towarzystwa 200 złr. w. a.  
Każdy koń mianowany do biegu na torze lwowskim płaci  
10 złr. na nagrodę niniejszego biegu, dla koni, które w r. 1890  
na torze lwowskim biegały, a nie wygrały. Meta około 1.600  
metrów. Koń biegający płaci wkładki 30 złr. Wagi oznaczone  
przez pp. hr. J. Bielskiego, Stefana Irsay i Ludwika Szawłows-  
kiego, zastępcą Józef hr. Potulski, ogłoszone będą dnia 25.  
czerwca b. r. o godzinie 12. w południe w kancelarji Towarzy-  
stwa. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Mianować na placu.

**U w a g i.**  
1. Za konie czystej krwi orientalne uważa się takie tylko,  
których da się dowiedzieć, że pierwszy, drugi lub najwięcej trzeci  
ascendent, tak z ojca jak i z matki sprowadzony został ze Wschodu,  
i że w żadnym pokoleniu inna krew nie była przymieszana.  
2. Za konie pochodzenia orientального uważa się te, o któ-  
rych da się dowiedzieć, że pierwszy, drugi lub najwięcej trzeci  
ascendent z ojca albo matki sprowadzony został ze Wschodu.  
3. Przy obrachowaniu wartości wygranych biegów, nie wli-  
cza się własnej wkładki zwycięzcy.  
4. Mianować należy piśmiennie lub telegraficznie, a za dowód  
mianowania w należytych czasie służyć ma data odpowiedniego po-  
świadczenia recepisu pocztowej lub telegraficznej.  
Mianowania telegraficzne muszą być oddane najpóźniej do  
godziny 12. w południe tego dnia, którego przypada ostatni ter-  
min mianowania; mianowania przez pocztę winne być oddane  
tak wcześnie, aby przy regularnem przybywaniu poczty, odpowiedni  
list musiał przed ostatnim terminem mianowania dojść na miej-  
sce przeznaczenia.  
5. Podług numeru 2. ustawy od każdej wygranej płaci się  
5%, od każdego biegającego konia 5 złr. do kasy Towarzystwa.  
6. Wagi oznaczone są w kilogramach (1 klg. = 2 fut. et.).  
Mila angielska znaczy około 1.600 metrów.  
7. Wszelkie zapytania i mianowania adresować należy: „do  
Sekretarjatu galic. Towarzystwa chowu koni i wyścigów we  
Lwowie, ulica 3 Maja Nr. 16.“ Wkładki i wycofania winne być  
zapłacone najpóźniej 24 godzin przed biegiem.  
8. Przy mianowaniu wymieniona powinna być waga, jaką  
koń podług warunków propozycji ma nosić, oraz kolory jeźdźca.  
9. Wyraz „krajowiec“ oznacza osoby w Galicji, W. Ks.  
Krakowskiem i na Bukwinie urodzone.  
10. Przy wyścigach, odbywających się pod kierownictwem  
galic. Towarzystwa chowu koni, obowiązują regulaminy „Jockey-  
Clubów“ wiedeńskiego i peszteńskiego (Reungetsetz).  
11. Przy obliczaniu wygranych liczy się dnka po 5 złr. w. a.  
Lwów dnia 25. stycznia 1890.  
Z Wydziału galic. Towarzystwa chowu koni i wyścigów.  
Sekretarjat, ul. 3. maja I. 16.  
**Rafałowski,**  
rotmistrz.